



NR 11 (594)



ROK XXV 5.06.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komaricza - Lesko - Lutowska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Czytelnia dla dorosłych
PANEL PODŁOGOWY PŁYTA OSB DĄB ANTYCZNY GR. 12 MM
 GRUBOŚĆ 8MM
 WŁAŚCIWOŚCI AC4

21⁹⁹ zł/m²
39⁹⁹ zł/5ZT

ABP
 PANELE, DOCIĘPIENIA

Ustrzyki Dln. (za kinem)
 ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

REKLAMA NUMERU

PROMOCJA OBOWIĄZUJE DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW



SCHODAMI NA TARNICĘ

Fot. BdPN

„Schody do nieba”, „oszczędli Bieszczady”, „więcej tam nie pójde”, „brakuje tylko windy”, „koszmar architektoniczny”, „skończyła się dzikość gór”, „Tarnica jest stracona” – to najgłośniejsze opinie internautów, komentujące najnowszą inwestycję Bieszczadzkiego Parku Narodowego – drewniane schody na Tarnicę. – Do wyboru było to, lub ograniczenie liczby turystów – przekonują pracownicy Parku.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że zainteresowanie Bieszczadami rośnie z roku na rok, a Tarnica obok Poloniny Wetlińskiej jest najczęściej uczęszczaną bieszczadzką górą. Niestety od lat postępuje również degradacja szlaków, które na nią prowadzą. Do zniszczenia niebieskiego szlaku, wychodzącego z Wołosatego, przyczyniły się nie tylko tysiące zwykłych turystów, dla których Tarnica jest „obowiązkową” górą do zdobycia, ale również kilkusetletnie pielgrzymki idące tamtędy kilka razy w roku. Jej „popularność” doprowadziła do tego, że wielu turystów, którzy od lat przyjeżdżają w

Bieszczady unika tej góry jak ognia.

– Od lat nie byłem na Tarnicy, odstrasza mnie setki turystów, które ciągną na tę górę jak do Częstochowy. Kiedyś bardzo lubiłem tę trasę, jednak od pewnego czasu unikam jej wybierając mniej uczęszczane miejsca – mówi pan Krzysztof, turysta z Łodzi. – Jak zobaczyłem te wspaniałe schody, to wiem, że już nigdy niebieskim szlakiem nie pójde. Wyglądają jak szyny kolejowe, to bzdurna i niepotrzebna inwestycja. Teraz to będzie dopiero droga przez mękę.

Zagroda dla turystów i grill

Opinie turystów w większości podzielają również osoby, które Bieszczady znają jak własną kieszeń i jest im bliski nie tylko ich wygląd, ale rozwój lokalnych społeczności.

– Szlak niebieski wiodący z Wołosatego na Przełęcz przypomina schody wiodące do nieba. Kopała Tarnicy to już zagroda dla turystów, inaczej tego nie mogę określić – denerwuje się Lucyna Beata Pściuk, przewodnik górski oraz administrator facebookowych grup dotyczących Bieszczadów, na których jako pierw-

sze opublikowano zdjęcia remontowanego szlaku na Tarnicę.

– Sama jestem zbulwersowana, z jednej strony jestem w stanie zrozumieć ochronę otoczenia szlaków prowadzoną przez Bieszczadzki Park Narodowy, ale z drugiej strony to co tam postawiono wydają mi się sennym koszmarem – przekonuje przewodniczka. – Dla mnie Tarnica jest już straconą górą, nie pójde tam ani prywatnie, ani służbowo z grupami. Z prostej przyczyny. Komercyjna do bólu Tarnica to zaprzeczenie idei ochrony przyrody i powstania parku narodowego. Kilkutysięczne pielgrzymki idące ławą w Wielki Piątek niszczące wszystko co podpadnie pod nogi. Widziałam tam kilku panów odpalających grilla, rodzinki z dziećmi zbierające kwiatuszki, zużyte pampersy i podpaski, a teraz na dodatek ta obrzydliwa infrastruktura szlakowa.

BdPN – zabezpieczyć szlak, to nasz obowiązek

Infrastruktura szlakowa, która nie podoba się przewodnikom, to szerokie na 2,5 metra i wykonane z debowych krawędziaków, progi przeciwerozryjne. Pracownicy Bieszczadzkiego Parku Narodowego przekonują, że budowa była konieczna,

bo degradacja szlaku postępuje w zastraszającym tempie. Mają zabezpieczać osuwanie się rozmiękczonej przez buty turystów gleby. Dodają, że w ten sposób szlaki zabezpiecza się nie tylko w Bieszczadach, ale w innych parkach narodowych.

– Niektórzy z nas w parku pracują bardzo długo i pamiętają piękne zielone ścieżki, które fantastycznie wyglądały w krajobrazie, niemniej duża presja turystyczna wywołuje zmiany wręcz drastyczne – mówi Tomasz Winnicki, wicedyrektor BdPN. – Na Tarnicy doszło do poważnych zniszczeń i zmian w przyrodzie, które dotknęły cennych ekosystemów. My jako opiekun, instytucja zajmująca się ochroną tego miejsca, jesteśmy powołani do tego by taki proces degradacji przyrody zatrzymać. Turysta, który w górach się pojawia od czasu do czasu, nie wie w jakim tempie to następuje, my to mierzymy i monitorujemy.

Winnicki wspomina, że na początku lat 90-tych, kiedy nie było wytyczonych czytelnych szlaków, doszło do rozdeptania bieszczadzkiej przyrody. Szlaki wydeptane przez turystów pod Tarnicą, często rozpościerały się na terenie trzydziestu metrów.

c.d. na s.3

USTRZYKI DOLNE

Budżet bez braw

Radni Ustrzyk Dolnych zaakceptowali wykonanie zeszłorocznego budżetu. Jednak to nie ta decyzja okazała się najważniejszą częścią sesji absolutoryjnej. Było nią prawie godzinne wystąpienie byłego burmistrza Henryka Sułuj, który zdrwił się, że za zeszłoroczny budżet od radnych nie dostał braw.

str. 3

POLANČZYK

Leśni ludzie w Polańczyku

Zakapiorzy znów razem – Kryśia Rados, Pustelnik Jano, Krzysztof Bross, Przemysław „Chmielu” Chmielowski, Lech Dyblik, Ryszard „Prezes” Krzeszewski, Ryszard „Bury” Deniskuk, Krzysztof „Zbój” Szymala i wielu innych bieszczadzskich zakapiorów można było spotkać na XIV Bieszczadzkim Zjeździe Leśnych Ludzi.

str. 5

LESKO

Bieszczadzkie lato... tyłko z książką

Jedne z największych letnich festiwali literackich rozpocznie się 11 czerwca. Bieszczadzkie Lato z Książką odwiedzą w tym roku m.in. Marek Krajewski, Krzysztof Potaczała, Jerzy Bralczyk i Agnieszka Taborska. Spotkania będą się odbywać m.in. w Lesku i Sanoku.

str. 6

BEREHY

Tragedia leśników z Berehów

W tym roku minęło 75 lat od tragedii, jaka dotknęła załogę Nadleśnictwa Berehy (obecnie Ustrzyki Dolne). 10 lutego 1940 roku wszyscy leśnicy i ich rodziny zostali wywiezieni w głąb Rosji. Ślad po nich zaginął. W tym samym dniu z całych Kresów deportowano tysiąc ludzi, dlatego tylko, że służyli lasom i Polsce.

str. 10

CHYRÓW

Niezwykła Akademia

Chyrow na Ukrainie codziennie odwiedzą setki mieszkańców naszego regionu. Głównie w celach handlowych. I trudno się dziwić. Z Ustrzyk Dolnych do Chyrowa, jest zaledwie 25 kilometrów. Mało, kto jednak wie, że tuż przed wjazdem do miasteczka na wzgórzku stoi „prawdziwa” Akademia Pana Kleksa z bajki dla dzieci Jana Brzechwy.

str. 14

Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK sp.z o.o.
 38-500 Sanok ul. Mickiewicza 29

Pilnie odda w dzierżawę Dom Wycieczkowy PTTK w Wetlinie

Informacje na temat obiektu oraz warunków dzierżawy można uzyskać w godzinach od 8.00-14.00 w siedzibie spółki lub telefonicznie pod numerem: 13 46 301-23, 604 177 983.

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 268 605 530 268

www.rozwiercaniekominow.pl

“PROFIL”
 Sanok, ul Okulickiego 8
 tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Nieoczekiwany gość z lasu

Mieszkańcy Polany mieli okazję obserwować młodego niedźwiedzia, który usiłował wejść na teren jednej z posesji. Gdy to mu się nie udało postanowił spędzić trochę czasu nad przepływającym obok domostw potokiem.



Fot. Andrzej Łopuszański

- Niedźwiadek kręcił się około 30 minut - mówi nam jedna z mieszkanki Polany. - Obserwo-

wałam go przez okno. Był prawie pod samym domem. Z pobliskich zarośli słychać było pomrukiwanie

matki. Jednak ona sama się nie pokazała. Zadzwońiłam do sąsiada, który zrobił mu kilka zdjęć.

- To już kolejny raz, kiedy odwiedzają nas te zwierzęta - mówi Andrzej Łopuszański autor zdjęcia. - W ubiegłym roku odwiedziła nas niedźwiedzica z dwójką małych. Jedno z nich zaplątało się w przewody pastucha elektrycznego umieszczonego kilka metrów od domu. „Płacz” był niesamowity. Ale niedźwiadek po kilku minutach sam uwolnił się z pułapki.

- Zdjęcia zrobiłem ze znacznej odległości małym aparatem, nie wiedziałem gdzie kryje się matka. Nie chciałem ryzykować. Jest kiepskiej jakości, dodatkowo padał deszcz. Ale mimo wszystko to sympatyczna pamiątka.

W pobliżu znajduje się gawra i zapewne dlatego gościmy te sympatyczne, acz niebezpieczne zwierzęta pod swoimi domami.

Według szacunków Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Bieszczadach, Beskidzie Niskim i Pogórzu Przemyskim żyje około 150 niedźwiedzi. To blisko 90 procent polskiej populacji. Do spotkań z człowiekiem dochodzi stosunkowo często. Często też kończą się one dla człowieka tragicznie. Ostatni wypadek miał miejsce w marcu tego roku w pobliżu Terki. Zwierzę zaatakowało zbieracza poroży. Uderzyło go łapą w głowę, a następnie potraktowało zębami. Do dzisiaj też nie są znane przyczyny śmierci mężczyzny z Olszanicy. Prokuratura Rejonowa w Lesku od kilku miesięcy bada sprawę. Istnieją przypuszczenia, że sprawcą był niedźwiadek.

Wz

LASUMIŁA walczy o tytuł Drzewa Roku 2015

Od 1 czerwca trwać będzie plebiscyt na Drzewo Roku 2015 organizowany od kilku lat przez Klub Gaja. Jedynym przedstawicielem Podkarpacia w gronie 16 finałowych drzew jest jodła Lasumiła, najgrubsza jodła polskich lasów, rosnąca w Nadleśnictwie Baligród.

Do tegorocznej edycji nadesłano 115 zgłoszeń z całej Polski. Spośród nich jury wybrało finałową szesnastkę - osiem dębów, sosnę, platana, wierzbę, dwa jesiony, grab i jabłoni oraz baligrodzką jodłę. Głosowanie, które wyłoni Drzewo Roku 2015, trwać będzie do końca czerwca na portalu www.drzeworoku.pl. Do udziału w głosowaniu zapraszamy wszystkich miłujących przyrodę mieszkańców regionu.



Fot. M. Scelina

Jodła Lasumiła ma ok. 250 lat, obwód 519 cm, wysokość ok. 35 m. Uroczystość nadania imienia najgrubszej polskiej jodli odbyła się 28 czerwca 2014 roku. Funkcje „chrzestnych” pełnili: Małgorzata Niwa, pomysłodawczyni imienia „Lasumiła” i Mieczysław Niedziocha, leśniczy leśnictwa Jabłonki, w którym szumi najgrubsza jodła polskich lasów. Więcej informacji na stronie internetowej Nadleśnictwa Baligród i na FB Nadleśnictwa Baligród.

Edward Marszałek,
rzecznik prasowy RDLP w Krośnie

Uchwycone podczas bieszczadzskich wędrówek



Kolejne zdjęcie, które publikujemy w naszej fotograficznej galerii zostało zrobione z punktu widokowego w Lutowskach. Młody bieszczadzki artysta uchwycił na nim urokliwy bieszczadzki zachód słońca. Zdjęcie zrobił 18 maja Krzysztof Chyżyński, uczeń Gimnazjum w Lutowskach.

Zapraszamy naszych czytelników do przesyłania nam swoich zdjęć na adres: bieszczadzka@wp.pl

„Rzeźnicy” znów przebiegną przez Cisną

Dzisiejszy felieton będzie trochę inny od pozostałych. Chciałbym tym razem zaprosić wszystkich czytelników do Cisnej, która w dniach od 4 do 6 czerwca będzie najbardziej kolorowym i gwałnym miejscem w Bieszczadach.

ZDANIEM LEŚNIKA



Fundację OTK „Rzeźnik” przy organizacji imprezy. Nasze stoisko oprócz promowania terenu na którym gospodarujemy oraz naszych atrakcji turystycznych, będzie chciało zachęcić jak najwięcej z Was do spróbowania dzicyzny. To najzdrowsze i najbardziej ekologiczne z mięs jest mało popularne i dlatego będziemy próbowali przybliżyć zalety jego jedzenia. Nie zabraknie oczywiście degustacji wspaniałych wyrobów z dzika czy jelenia. W sobotę do zabawy zapraszamy najmłodszych. W „Rzeźniczkę” mogą startować dzieciaki w każdym wieku, a na mecie wszyscy dostaną medale. Kto wie, może wśród nich kryje się gdzieś przyszły rekordzista trasy „Rzeźnika”? Oprócz tego wszystkiego odbędą się jeszcze „Bieg Rzeźnika Ultra” oraz „Bieg Rzeźnika na raty” czyli ponad 100 kilometrowe trasy po Bieszczadach dla tych, którym nie wystarczy klasyczny „Rzeźnik”. Jak Państwo widzicie - warto w czerwcowe weekend odwiedzić Cisną. Mam nadzieję, że się spotkamy. Darz Bór!!!

Mateusz Świerczyński



Fot. M. Świerczyński

To właśnie tu będzie baza główna kultowego „Biegu Rzeźnika”. Ten jeden z najdłuższych i najtrudniejszych biegów górskich odbędzie się już po raz dwunasty. 78 kilometrów po górach, wspinaczka pod obie połoniny, Jasło, Okraglik, a to wszystko w limicie czasu 16 godzin. To naprawdę zabawa dla twardzieli i zawodowców. Ale nic nie stoi na przeszkodzie przyjechać kibicować zawodnikom. Oprócz możliwości dopingowania na kibiców czeka mnóstwo innych atrakcji. Koncerty zaprzyjaźnionych zespołów, w tym

gwiazdy piątkowego wieczoru czyli kapeli „Tołhaje” - to właśnie oni stoją za piękną muzyką w serialu „Wataha”, który podbił serca publiczności w całej Polsce. Oprócz muzyki będzie wiele innych występów gwiazd sportów biegowych oraz zaproszonych gości. Na różnych stoiskach będzie można testować najnowsze zdobycze techniki sportowej, zakupić np. buty do biegów górskich czy posilić się smacznym daniem regionalnym. Nie zabraknie również nas - leśników z Nadleśnictwa Cisna. Od lat wspieramy



BUDŻET BEZ BRAW

Radni Ustrzyk Dolnych zaakceptowali wykonanie zeszlazorocznego budżetu. Jednak to nie ta decyzja okazała się najważniejszą częścią sesji absolutoryjnej. Była nią prawie godzinne wystąpienie byłego burmistrza Henryka Sułuja, który zdziwił się, że za zeszlazoroczny budżet od radnych nie dostał braw.

Na sesję budżetową był burmistrz został zaproszony przez przewodniczącą Rady Miejskiej. Zwyczajowo przegrany burmistrz uczestniczy w takich sesjach, ponieważ to on praktycznie jest odpowiedzialny za rozliczenie miejskich pieniędzy. Nowy burmistrz budżetem zajmował się tylko przez grudzień.

Henryk Sułuja, któremu radni pozwolili zabrać głos, w pierwszej kolejności podziękował za zaproszenie na sesję, a następnie przystąpił do wyjaśnień i przez prawie godzinę ponownie opisywał to, co już wcześniej przedstawiła skarbnik gminy.

- Kiedy skarbnik skończyła podsumowanie zeszlazorocznego budżetu to oczekiwałem, że będą brawa. To był dobry rok, ale specyficzny rok, bo rok wyborczy, i zakończył się nadwyżką ponad 3 mln zł, ale mając w perspektywie inne istotne zadania gminy, to trzeba by był

przysłowiwym głupcem, aby lekką ręką tę pieniądże wydać – mówił do radnych Henryk Sułuja, sugerując, że nie wydawał pieniędzy i nie rozpoczął kolejnych inwestycji po to, by na niego głosowano. – Teraz Gmina Ustrzyki ma teraz „power” i dobry start w nowej kadencji.

Co emerytowi można zrobić?

Sułuja sugerował, że zeszlazoroczny budżet, to bilans jego 14 letniej kadencji - od 2011 r. na stanowisku burmistrza i za to chce odpowiadać. – Absolutorium udziela się nowemu burmistrzowi, jeśli go nie dostanie, to nic się nie dzieje, ale ja mogę ponieść pełne konsekwencje od rzecznika dyscyplinarnego czy inne, chociaż co dziś można emerytowi zrobić? – pytał z przekąsem.

- Sukcesywnie schodziliśmy z zadłużenia, mamy większe zdolności kredytowe, chociaż kredytów nie zaciągałem. To była twarda i trudna polityka finansowa. Przygotowywałem miasto do nowych zadań, takich jak budowy magistrali. Teraz ja się chcę doczekać, tak jak to było obiecać tańszej wody, śmieci i by wszyscy mieli pracę – chociaż ja w to nie wierzę.

- Słyszałem wiele zarzutów do siebie, weźmy Park pod Dębami.

Nie potrzeba pytać się telewizji, co trzeba zrobić z pieniędzmi, które dostaliśmy z programu Polska-Słowacją. Pieniądże były celowane i nie potrzeba było się pytać czy wydać je na chodnik, ale ciemny lud to kupi – mówił Sułuja.

Poprzedni burmistrz stwierdził również, że nie jest prawdą iż za jego rządów ludzie wyjechali z Ustrzyk. - Ludzie z Ustrzyk nie wyjechali, jest lekki spadek, ale wszędzie jest, bo rodzi się mniej dzieci i nie róbmy tragedii. Popatrzmy jak w ciągu 14 lat rozwinęła się chociażby oświata, wydajemy na nią duże pieniądze, ale oczywiście można robić występy, że drzewa wycięli.

- Biorę pełną odpowiedzialność za te 14 lat i żadnej decyzji nie żałuję. Dzięki pracownikom urzędu oraz moim wyborcom. Ja z Ustrzyk nie wyjechałem, jestem tu nadal. Teraz pracuję i wykorzystuję swoją wiedzę gdzie indziej. A dyrektorem i prezesem spółek, to pensje bym jeszcze podwyższył, a nie obniżył, bo wynik osiągnęli bardzo dobry – dodał Sułuja i tym razem nie dostając braw od radnych.

Pleskacz: nie jesteśmy ciemnym ludem

- Moim zdaniem sesja rady to nie miejsce na polityczną walkę, a czas na podziękowania dla pracowników urzędu był pół roku temu, podczas

pierwszej sesji po wyborach. Dziś kampania wyborcza się skończyła – odpowiedział byłemu burmistrzowi Bartosz Romowicz, obecny burmistrz Ustrzyk Dolnych. – Dziś dziękuję panu, za to w jakiej sytuacji zostawił pan gminę i proszę nie dawać złudzenia, że ja pana za to kiedykolwiek krytykowałem.

Do dyskusji włączył się również radny Bogusław Pleskacz, który przekonywał, że szanuje starania byłego burmistrza w to, by Ustrzyki się rozwinęły. – Jednak uważam, że wystąpienie byłego burmistrza Sułuja, jest dla nas niezrozumiałe, bo określenie ciemny lud do mieszkańców, jest w tym miejscu nieostojne. Jako radny ślubowałem uczciwość i rzetelność, i nie uważam siebie i mieszkańców za masę ciemnego ludu – mówił wzburzony, za co z sali dostał brawa, ale tego był burmistrz już nie słyszał, ponieważ wcześniej wyszedł z sali.

Budżet na plus

Zeszlazoroczny budżet gminy rzeczywiście wygląda dobrze. Zamknął się chociażby mniejszym deficytem. Zaplanowano, że sięgnie od 2 mln zł, a wyniósł 1 mln 295 tys. zł. Po stronie dochodów zaplanowano kwotę 51 mln zł, a w podsumowaniu wyniósł 59 mln 277 tys. zł. Wyższa była również kwota wydatków, pierwotnie miało być 53 mln zł, a wyniósł 60 mln 572 tys. zł. Zmiany w planie dochodów i wydatków wynikały m.in. ze zmian wysokości dochodów z tytułów podatków, dotacji celowych na zadania zlecone i własne oraz ze środków otrzymanych na podstawie

zawieranych umów i porozumień. Z odczytanego na sesji sprawozdania Komisji Budżetu i Inicjatyw Gospodarczych wynika, że budżet za rok 2014 dla Ustrzyk jest dodatni. – Uzyskanie w trakcie roku dochodów z różnych źródeł, oszczędne gospodarowanie środkami przeznaczonymi na wydatki bieżące oraz korzystne rozstrzygnięcia przetargów na zadania inwestycyjne pozwoliło na zakończenie 2014 roku nadwyżką budżetową w wysokości 3.041.386,95 zł.” – pisali w uzasadnieniu radni.

Komisja oceniła, że realizacja dochodów w skali całego roku przebiegała prawidłowo, a realnie ustalony plan dochodów został w wielu działach wykonany w 100 proc. Niższe dochody osiągnięto jedynie w działach związanych z dotacjami celowymi, co jest związane z wykonaniem wydatków. Dochód budżetu Gminy zrealizowano w 99 proc. i planowany dochód z budżetu – 59 mln 277 tys. 245 zł zrealizowano na kwotę 58 mln 938 tys. 990 zł.

Prawidłowo przebiegała również realizacja wydatków w 2014 r. z ogólnej kwoty planowanych wydatków na kwotę 60 mln 572 tys. 648 zł wydano 55 mln 897 tys. 603 zł, co stanowi 92 proc. planu rocznego. O 2 mln 106 tys. zł zmniejszy się również zadłużenie gminy i teraz wynosi 6 mln 819 tys. zł.

Również opinia Regionalnej Izby Obrachunkowej w Rzeszowie na temat sprawozdania z wykonania budżetu za 2014 rok jest pozytywna.

Paulina Bajda

Schodami na Tarnicę

c.d. ze s. 1

Do tej pory przy szczytce widać dawno nie uczęszczane, a mimo tego wciąż nie zarośnięte ścieżki.

- Tam gdzie są obecnie schody, było kilka równoległych ścieżek szerokiich nawet na 8 metrów. Wtedy też to się nie podobało, założone zostały więc barierki, a na ścieżki wprowadzało się wyprodukowaną na dole darni, typową dla muraw alpejskich. W specjalnych paletkach wnoszono ją na górę i wykładano. Niestety nie wszędzie udało się zregenerować przyrodę, ale udało nam się zawęzić ten szlak.

Limitować ruch turystyczny?

Dyrekcja BdPN przekonuje, że progi przeciw erozyjne powinny być wprowadzone na tym szlaku już kilka lat temu, wtedy być może nie doszłoby do tego, że ścieżka na Tarnicę miejscami przypomina wąwóz, bo zagłębiona jest czasem o metr. Jednak dopiero teraz udało się na nie pozyskać pieniądze z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który wcześniej konsultował tę decyzję ze specjalistami i ekologami.

- Zależy nam by nie wnosić w krajobraz elementów obcych i jak to robimy, to jest to dla nas wyjątkowo przykre, ale mieliśmy do wyboru to lub limitowanie ruchu turystycznego, a to jest jeszcze dotychczas w Polsce nie zdarzyło – wyjaśnia wicedyrektor i dodaje, że właśnie na Tarnicy zdarza się najwięcej upadków, zwichnięć i innych urazów kończyn, spowodowanych właśnie złym stanem szlaku.

Dlatego najbardziej zniszczone odcinki będą zabezpieczone dębowymi progami przeciwerozyjnymi o szerokości ok. 2,5 metra. Między progami z materiału kamiennie-ziemnego utworzone zostaną odpowiednie wyprofilowane stopnie. Dodatkowo po obu stronach szlaku powstaną wysokie na ok. 1 m bariery z tyczek z włókna szklanego i szarozielonej taśmy z napisami. Stare zabezpieczenia szlaku, które uległy zniszczeniu będą demontowane. Podobne prace będą prowadzone w lipcu i sierpniu na stromym odcinku szlaku prowadzącym z Przełęczki Goprowskiej w kierunku Krzemienia.

Dyrekcja Parku zaplanowała, że zabezpieczone i odrestaurowane zostanie ok. 3,5 tys. m szlaku oraz przekonuje, że z czasem progi wtopią się w krajobraz i nie będą już tak razić. Na razie pracownicy Parku przekonują i tłumaczą się z pomysłu na Facebookowym profilu BdPN, gdzie miłośnicy Bieszczadów bezlitośnie krytykują pomysł. Trzeba jednak przyznać, że wśród negatywnych opinii pojawiają się również, takie które proponują by dać Parkowi szansę.

Paulina Bajda

Już tyle lat minęło...

Uroczystość wręczenia medali najbardziej wytrwałym parom małżeńskim z gminy Ustrzyki Dolne odbyła się w tym roku w maju. 20 par świętowało Złote Gody, a jedna Diamentowe Gody. Uroczyste medale nadane przez prezydenta Bronisława Komorowskiego jubileaci odebrali w Sali Konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych.



Fot. A. Górski

„Świadomy praw i obowiązków przyrzekam, że uczynię wszystko, aby nasze małżeństwo, było zgodne, szczęśliwe i trwałe” - takie słowa wypowiadali w dniu, w którym składali sobie uroczystą przysięgę wobec Boga i świadków, jubileaci uczestniczący w spotkaniu w ustrzyckim Urzędzie Miejskim. Tym, którym udało się przetrwać próbę czasu, co roku obchodzą jubileusz tego dnia, ale nie wszystkim dane jest świętować właśnie te okragłe rocznice czyli Złote i Diamentowe Gody.

W tym szczególnym dniu życzenia „Za długie laty pożycie małżeńskie”, jubilatom złożyli senator Andrzej Matuszkiewicz, wicewojewoda Grażyna Borek

oraz Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych.

- 50 lat życia z sobą, to 50 lat wzajemnego wsparcia, pomocy, przebaczenia, zrozumienia ale oparte na uczuciu, na miłości. To wuj swoją postawą dajecie przykład nierzeczności małżeństwa i rodziny – mówił do zebranych jubilatów senator Matuszkiewicz.

Najstarsza z par uczestniczących w święcie, państwo Ewa i Mieczysław Jachymowicz obchodzili Diamentowe Gody, czyli sześćdziesięciolecie pożycia małżeńskiego. Wśród małżeństw świętujących pięćdziesięciolecie pożycia byli: Ludwika i Jan Biłkowie, Maria i Fryderyk Brzódkowie, Krystyna i Zbigniew Czapscy, Anna i Józef Dydakowie, Cecylia i Ryszard Graselowie, Sta-

niława i Kazimierz Handermadowie, Zofia i Michał Kulikowie, Lucyna i Janusz Letkiewiczowie, Janina i Adol Lubirńscy, Janina i Stanisław Mazurkowie, Wanda i Marian Potuczkowie, Jadwiga i Władysław Prugarowie, Aleksandra i Franciszek Rebidasowie, Ekaterini i Kazimierz Sokalscy, Irena i Tadeusz Stechnijowie, Janina i Stanisław Szostakowie, Kazimiera i Kazimierz Taracińscy, Wiktoria i Franciszek Tomczakowie, Helena i Tadeusz Witkowsy oraz Wanda i Stanisław Wójcikowie.

Redakcja Gazety Bieszczadzkiej składa wszystkim parom gorące gratulacje i życzy kolejnych lat szczęśliwego pożycia małżeńskiego.

paba

Wszystkim którzy uczestniczyli w pogrzebie nieodżałowanego męża, ojca, dziadka i wujka
ŚP. JANA MOCURA
oraz tym wszystkim którzy nas wspierali w tych trudnych dniach, serdeczne podziękowania składa
żona, córka, synowie, wnuki, bliźsza i dalsza rodzina



KRONIKA POLICYJNA

Obywatel Irlandii stracił prawo jazdy

We wtorek 19 maja, tuż przed godz. 15 policjanci ruchu drogowego zatrzymali w Orelcu mężczyznę kierującego audi A-3. Kierowca przez teren zabudowany przejeżdżał z prędkością 120 km/h. 39-letni kierowca, którym okazał się być obywatel Irlandii, stracił swoje prawo jazdy. Według nowych przepisów, które weszły w życie 18 maja, w przypadku rażącego przekroczenia prędkości dopuszczalnej w obszarze zabudowanym (powyżej 50 km/h.), policja może zatrzymać prawo jazdy. Taką karę zastosowali lescy policjanci wobec obywatela Irlandii, który przejeżdżał przez Orelc z prędkością 120 km/h. 39-letni mężczyzna prowadził samochód marki audi A-3.

Funkcjonariusze zabrane w trakcie prowadzonej kontroli drogowej dokumenty, mają obowiązek przestać do właściwego starosty, który - wydając decyzję administracyjną - formalnie zatrzyma ten dokument. Kara za pierwszy razem wyniesie tylko 3 miesiące, później będzie ostrzejsza. Od 18 maja w życie weszły nowe przepisy. Zaostrzono kary dla pijanych kierowców oraz tych, którzy pod wpływem alkoholu spowodowali wypadek drogowy. Okres, na jaki orzekany jest zakaz prowadzenia pojazdów został wydłużony z 10 do 15 lat, minimalną karą będą 3 lata. Osoby kierujące pojazdem w stanie nietrzeźwości będą musiały się także liczyć z wysokimi karami finansowymi. Niezależnie od orzeczonej kary, sąd będzie obligacyjnie stosował karę w wysokości nie mniejszej niż 5 tys. zł, w przypadku osoby, którą złapano po raz pierwszy oraz nie mniejszej niż 10 tys. złotych dla recydywistów. Jeśli kierowca spowoduje wypadek drogowy będąc pod wpływem alkoholu nawiązka nie będzie mogła być mniejsza niż 10 tys. zł. Pieniądże uzyskane z tego tytułu będą przekazywane na rzecz osób poszkodowanych w wypadkach.

Splonął domek letniskowy – straty to 300 tys. zł.

Policjanci wyjaśniają okoliczności pożaru, do jakiego doszło we wtorek 19 maja, w miejscowości Wetlina. Splonął tam domek letniskowy należący do mieszkanki Warszawy. Wstępnie straty oszacowano na około 300 tys. zł.

O pożarze domku letniskowego powiadomili turyści z Warszawy, znajomi właściciela od którego wynajęli domek. Wracając z górskiej wędrowki, zauważyli dym wydobywający się z dachu domku i powiadomili straź pożarną. Domek doszczętnie splonął, a straty wstępnie oszacowano na około 300 tys. zł. Policjanci wyjaśniają okoliczności tego zdarzenia.

Oszukana na Allego

47-letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych zawiadomiła o oszustwie. Kobieta nie dostała kosiarki, którą zamówiła na portalu internetowym Allego.

Kobieta powiadomiła policję 21 maja, po tym, jak zamówiony i zapłacony wcześniej sprzęt ogrodniczy nie dotarł do niej do domu. Za zakupioną w internecie kosiarkę zapłaciła 580 zł. Nie otrzymała ani towaru, ani zwrotu pieniędzy.

Słuczka na przejściu

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada kierujący subaru mieszkaniak gminy Ustrzyki Dolne najechał na tył pojazdu mitsubishi carisma, który ustąpił pierwszeństwa pieszyom na przejściu. Kierujący trzeźwi. Sprawca ukarany mandatem karnym.

Czołowe zderzenie w Łobozewie i sarna

W środę 22 maja, na terenie powiatu bieszczadzkiego doszło do dwóch wypadków drogowych. Pierwszym było czołowe zderzenie, drugim kolizja z sarną.

W środę 22 maja w Łobozewie doszło do czołowego zderzenia. Winną kolizji jest kierująca nissanem mieszkanka gminy Czarna, która nie udzieliła pierwszeństwa przejazdu prawidłowo jadącemu samochodowi marki daewoo matiz, którym kierowała mieszkanka gminy Ustrzyki Dolne. W wyniku złego zachowania na drodze, mieszkanka gminy Czarna doprowadziła do czołowego zderzenia obu pojazdów. W wypadku nikt nie ucierpiął, wobec czego kobieta została ukarana mandatem karnym.

Do kolejnego wypadku doszło w Jurczkowej. Tam mieszkanka gminy Brzozów, kierująca audi najechała na zwierzynę leśną, która nagle wtarnęła na jezdnię. Kierująca audi kobieta była trzeźwa.

Pijani w chevroletcie

W środę 27 maja ustrzyccy policjanci zatrzymali mężczyznę kierującego chevroletem, który znajdował się w stanie nietrzeźwości. 34-latkowi grozi do 2 lat pozbawienia wolności, utarta prawa jazdy i dodatkowa kara finansowa.

Dyżurny jednostki został telefonicznie powiadomiony przez kierowcę, że w stronę Ustrzyk Dolnych całą szerokością jeździ chevrolet. Policjanci prewencji natychmiast udali się we wskazany rejon i zatrzymali do kontroli kierującego samochodem mężczyznę. Badanie stanu trzeźwości wykazało, że 34-letni mieszkaniak Przemysła jest pijany, miał ponad promil alkoholu w organizmie. Chevroletem oprócz kierowcy podróżowało jeszcze dwóch także pijanych mężczyzn. Nietrzeźwy kierowca został zatrzymany. W najbliższym czasie 34-latek zostanie wezwany do stawienia się w komendzie, gdzie zostanie przesłuchany w charakterze podejrzanego.

paba/KPP

Sprawdź czy jesteś na liście

Ponad 1200 osób znajduje się na liście pokrzywdzonych przez pracownika firmy pocztowej z Ustrzyk Dolnych, który zamiast dostarczać przesyłki do adresatów, porzucał je w lesie. Na polecenie leskiej prokuratury na stronie internetowej ustrzyckiej policji, umieszczono listę gdzie można sprawdzić nazwiska osób poszkodowanych.

Policjanci Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych na początku marca zostali poinformowani, że w lesie w pobliżu Równi, leży duża ilość przesyłek pocztowych, adresowanych do mieszkańców powiatu bieszczadzkiego. Listy przewieziono do komendy. Koperty były mokre i trzeba je było wysuszyć. Po sprawdzeniu okazało się, że jest ich 550, a w lesie porzucał je 23-letni Grzegorz S., mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, który pracował w jednej z firm oferującej usługi pocztowe.

Mężczyźnie 4 marca przedstawiono zarzut w sprawie usunięcia i ukrycia dokumentów w postaci przesyłek listowych na szkodę wielu osób tj. o czyn z art. 276 kk. grozi mu do 2 lat więzienia.



Fot. KPP Ustrzyki

Prokuratura Rejonowa w Lesku, która nadzoruje postępowanie przygotowawcze poleciła poinformowanie społeczeństwa o nazwiskach osób znajdujących się na liście. Sprawa zarejestrowana jest pod numerem RSD-47/15, 2Ds 88/15. Na obecnym etapie postępowania ustalono pokrzywdzonych wymienionych na liście dostępnej w załączniku na stronie

internetowej KPP w Ustrzykach Dolnych (www.podkarpacka.policja.gov.pl w zakładce komendy miejskiej i powiatowej – Ustrzyki Dolne), oraz w samej Komendzie w pokoju 111.

Policja prosi o kontakt, wszystkie osoby, które podejrzewają, że mogą być pokrzywdzone w tej sprawie.

paba/KPP Ustrzyki

Święto w Straży Granicznej

W Bieszczadzkiem Oddziale Straży Granicznej w Przemyśle odbyły się regionalne obchody Święta Straży Granicznej. Uroczyste apeli odbyły się 14 maja i rozpoczął się wprowadzeniem kompanii honorowej, pocztów sztandarowych oraz złożeniem meldunku Komendantowi Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej płk. SG dr. Piotrowi Patli.

Podczas uroczystej akademii przyznano Brązowy Krzyż Zasługi dla ppłk. SG Wiesława Czajkowskiego i st. chor. szt. SG Dariusza Macha. Na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych, w dowód uznania za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej Prezydent RP Bronisław Komorowski przyznał medale „Za Długoletnią Służbę”. Wyróżnionych zostało łącznie 15 funkcjonariuszy oddziału.

Srebrnym medalem odznaczono 12 osób, w tym m.in.: płk. SG Roberta Rogoza, ppłk. SG Roberta Cwynara, ppłk. SG Ewę Pachucy, ppłk. SG Jacka Siarę. Natomiast brązowy medal otrzy-

mali: ppłk SG Andrzej Papiąta, st. chor. sztab. SG Rajmund Skotnik i chor. SG Robert Zawadowicz.

Z okazji święta Straży Granicznej 22 osoby otrzymały medale „Za Zasługi dla Straży Granicznej”, nadane im przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Złotym medalem odznaczono m.in. Władysława Ortyla - Marszałka Województwa Podkarpackiego oraz Stanisława Nowaka - Prezesa Zarządu Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka.

Siedemnastu funkcjonariuszy otrzymało Odznakę Straży Granicznej, nadaną przez gen. dyw. SG Dominika Tracza, Komendanta Głównego Straży Granicznej.

Odznaką Pamiątkową Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej z rąk Komendanta BIOSG otrzymało 10 osób - w tym były Komendant oddziału gen. bryg. Henryk Majchrzak. Awanse przyznano 15 oficerom, 185 funkcjonariuszom z korpusu chorążych i 65 z korpusu podoficerów.

Ważnym momentem uroczystości było odznaczenie sztabu Bieszczadzkiego Oddziału SG Odznaką Honorową Polskiego Czerwonego Krzyża IV stopnia.

Dokonałi tego Prezes Zarządu Głównego PCK Stanisław Kracik oraz Prezes Podkarpackiego Oddziału Okręgowego PCK Marceł Kuca. Odznakę PCK III stopnia otrzymał także były funkcjonariusz SG Ryszard Granda. Przyznano także odznaki zasłużonych honorowych dawców krwi II i III stopnia.

Również, w trakcie uroczystości, wystąpił tarnobrzeski radny i Kawaler Orderu Uśmiechu Stanisław Uziel. - Za dotychczas okazane wielkie serce wobec osób najbardziej pokrzywdzonych, a zwłaszcza dzieci przyznając je złote serca - powiedział wręczając statuetki wyróżnionym osobom. Wśród wyróżnionych był Komendant Bieszczadzkiego Oddziału SG płk dr SG Piotr Patla.

Ważnym i doniosłym punktem uroczystości było odsłonięcie tablicy pamiątkowej poświęconej Patronowi Bieszczadzkiego Oddziału SG - gen. bryg. Janowi Tomaszowi „Jur” - Gorzechowskiemu, który w okresie międzywojennym (od 1928 do 1939 roku) był Komendantem Głównym Straży Granicznej.

BIOSG

Wrócili do służby na granicy

W komendzie Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej w Przemyśle odbyło się uroczyste wręczenie aktów mianowania na stopień kaprała. Aktu promocji dokonał płk SG Robert Rogoz, zastępca komendanta Bieszczadzkiego Oddziału SG.



Fot. BIOSG

Mianowanie na pierwszy stopień w korpusie podoficerów uzyskało 40 funkcjonariuszy, wśród nich znalazło się 10 kobiet. Nowo mianowani kaprale przez 8 m-cy zdobywali wiedzę w Ośrodku Szkoleń Specjalistycznych Straży Granicznej w Lubaniu. Od dzisiaj rozpoczynają służbę na podkarpackiej granicy państwowej.

Najwięcej osób zostało skierowanych do placówek SG w Karczewie (14) i Medyce (13). Pozostali trafili na przejście graniczne w Krośniciu i Budomierzu oraz do placówek na tzw. „zielonej granicy”.

Pułkownik Robert Rogoz pogratulował wszystkim ukończenia kursu, życzył im wytrwałości w wykonywaniu obowiązków służbowych i sukcesów w nowo rozpoczętej karierze zawodowej.

BIOSG

LEŚNI LUDZIE W POLAŃCZYKU

Zakapiorzy znów razem – Krysią Rados, Pustelnik Jano, Krzysztof Bross, Przemysław „Chmiel” Chmielewski, Lech Dyblik, Ryszard „Prezes” Krzeszewski, Piotr Dmyszewicz, Ryszard „Bury” Denisuk, Krzysztof „Zbój” Szymała i wielu innych twardych bieszczadzskich zakapiorów można było spotkać na XIV Bieszczadzkim Złocie Leśnych Ludzi. Dwudniowa impreza odbyła się w słoneczny (15-16.05.) weekend w Polańczyku.



Fot. Cezary „Koniu” Koniecznyński



Fot. W. Zatwarnicki

Pierwszy dzień imprezy odbywał się na letniej scenie w Zakapioрку, która praktycznie do rana gościła znanych bieszczadzskich poetów, fotografików, malarzy i innych wspaniałych ludzi, artystów którzy kochają Bieszczady.

- Jesteśmy grupą przyjaciół, grupą artystyczną, tworzącą. Każdy z nas coś robi, jeden pisze książki, drugi fotografuje czy rzeźbi, a to co robimy, to zostaje w galeriach lub prywatnych zbiorach. Nas już nie będzie, ale nasze prace pozostaną, jako nasza pamiątka Bieszczadów – mówił podczas Złotu Pustelnik Jano, który wraz z Krysią Rados i Krzysztofem Kuncelmanem tworzył kapitułę tegorocznego Złotu.

Piątkowe spotkanie było również okazją do wręczenia dyplomów



Fot. W. Zatwarnicki

oraz statuetek Zakapiora, osobom zaprzyjaźnionym i od lat wspierającym tą barwną imprezę.

- Przyjmujemy ich do naszej grupy, ale mamy świadomość, że są ulepieni z innej gliny. Kiedyś była komuna, protest przeciwko obłudzie i kontestacja hipisowska, a teraz w zasadzie wszystko wolno. Kiedyś Bieszczady to było miejsce dla ludzi uciekających od świata czy milicji, dla ludzi z ciężkimi życiorysami. Ci, którzy teraz są przyjmowani do Zakapiorów wiedzą, że tak naprawdę nimi nie są, bo do Zakapiorów nie da się zapisać – przekonuje Jano.

Drugi dzień Złotu zaczął się od rejsu statkiem po Zalewie Solińskim, następnie było ognisko i wspólne spacerki po lesie. Po południu wszyscy zjawili się na widowni Amfiteatru w Polańczyku, gdzie wysłuchali koncertów m.in. Andrzeja „Kiryma” Lecha, Wojtka Szczurka, Adama „Łysego” Glin-czewskiego, Natalii Kwiatkowskiej i Antoniny Krzysztoń. Ten dzień

był również okazją do długich rozmów z licznymi turystami, których niezmiernie interesowały tajniki zakapiorskiego życia.

Najciekawsze zdjęcia i informacje na temat Zakapiorów i Bieszczadów, można znaleźć na profilu Facebookowym – Bieszczadnicy. - Staramy się tam umieszczać informacje, które są nieco odmiennie od innych. Zwracamy uwagę na społeczność, bo jest to portal społecznościowy, jednoczący wszystkich miłośników Bieszczadów, nie tylko tych którzy tu mieszkają – wyjaśnia Krzysztof Kuncelman, pomysłodawca portalu oraz główny sponsor imprezy.

paba

PORZĄDKUJĄ SZLAKI

Mieszkańcy gminy Czarna od kwietnia porządkują szlaki turystyczne przebiegające przez ich tereny. 13 czerwca zamierzają uporządkować kolejny.



Fot. W. Zatwarnicki

- Inicjatywa to przykład dobrej woli mieszkańców. Chcemy otworzyć się na turystykę oraz budować pozytywny wizerunek gminy – mówi Grażyna Kalamat, sołtys Czarnej Dolnej. - W wyprawach porządkujących biorą udział mieszkańcy, sołtysy, radni i leśnicy. W planach mamy kolejne wspólne wyprawy. Ich głównym celem jest utworzenie miejsc postoju, w których turyści będą mogli spokojnie odpocząć.

Mieszkańcy udrażniają przejścia, zbierają pozostawione śmieci, naprawiają oznakowania. Wkrótce na wszystkich szlakach zostaną ustawione specjalne ławeczki i stoliki.

13 czerwca o godzinie 9. z pod budynku Urzędu Gminy ruszą na kolejny szlak. Tym razem w kierunku Bystrego i Michniowa. Zainteresowani pomocą i chęcią uczestniczenia w pracach, proszeni są o kontakt telefoniczny pod numerem 731-581-570.

Wz

Sukcesy krasomówców z Podkarpacia

W Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie w dniach 21-22 maja odbyła się IX edycja konkursu krasomówczego leśników „Bajarze z Leśnej Polany” im. redaktora Andrzeja Zalewskiego, będącego elementem obchodów Święta Polskiej Niezapominajki. Główną nagrodę zdobył Szymon Wojtyszyn, leśnik pochodzący z Krośna, odbywający obecnie staż w Nadleśnictwie Płońsk, zaś wyróżnienia wywalczyli: Kaja Hrabal i Karolina Doniec - uczennice Technikum Leśnego w Lesku.



Fot. E. Marszałek

Niemal wszyscy uczestnicy tegorocznego konkursu prezentowali wyjątkowo wysoki i wyrównany poziom. Jurorom najbardziej spodobała się rymowana opowieść Szymona Wojtyszyna zatytułowana „Inżynierskie tango”, której autor w humorystyczny sposób przekazał swe wrażenia z pierwszego okresu pracy terenowej. Z kolei w opowieściach młodych leśniczek z Leska mocno wybrzmiała historia Bieszczadów i miejscowego leśnictwa. W dziewięcioletniej historii konkursu nie zdarzyło się, by leśnicy z Podkarpacia wrócili bez laurów.

Inicjatorem spotkań leśnych gawędziarzy był przed laty redaktor Andrzej Zalewski, stąd konkurs nosi dziś imię tego znakomitego dziennikarza. Organizatorem jest Ośrodek Kultury Leśnej przy udziale Biura Nasiennictwa Leśnego i Centrum Informacyjnego LP. Patronat nad konkursem sprawuje Rada Języka Polskiego i Dyrektor Generalny Lasów Państwowych.

Tuż po finałowej ceremonii konkursu miał miejsce jeszcze jeden akcent podkarpacki, którym było otwarcie wystawy malarstwa Agnieszki Słowik-Kwiatkowskiej z Cisnej. W sali wystaw czasowych, w tzw. Oficynie, gdzie mieści się Muzeum Leśnictwa, można oglądać na płótnach różne oblicza Bieszczadów: galopujące konie, skradające się wilki, krajobrazy – wszystko wprost spod polonin. W wernisażu, wśród licznych gości, wzięli też udział leśnicy z Nadleśnictwa Baligród.

Edward Marszałek,
rzecznik RDLP w Krośnie

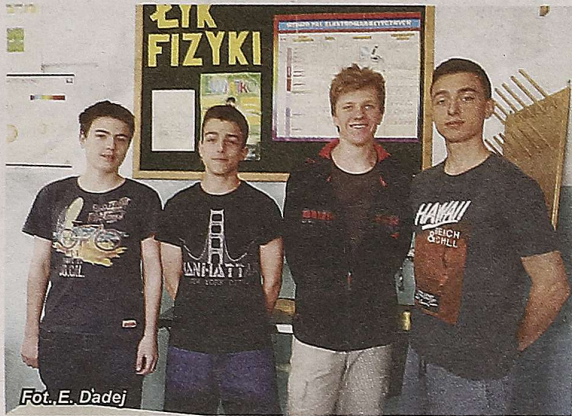


Fot. Cezary „Koniu” Koniecznyński

Wielki sukces młodych fizyków z ustrzyckiej „Dwójki”

MŁODE LWY

Okazuje się, że dla uczniów z Gimnazjum nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych, fizyka nie stanowi żadnej tajemnicy. Po raz kolejny wykazali się znakomitymi umiejętnościami w naukach ścisłych, zdobywając nagrody w międzynarodowym konkursie.



Fot. E. Dadej

Co roku uczniowie Gimnazjum nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych biorą udział w konkursie fizycznym organizowanym przez podkarpackiego Kuratora Oświaty oraz w Międzynarodowym Konkursie Fizycznym „Lwiątko”. Organizacją konkursu zajmuje się Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół V Liceum Ogólnokształcącego im.

Augusta Witkowskiego w Krakowie.

Konkurs „Lwiątko” rozgrywany jest w szkołach całej Polski w pięciu kategoriach: Klasy 1-2 gimnazjum, Klasy 3 gimnazjum, Klasy I liceum i technikum, Klasy II liceum i technikum, Klasy III liceum, klasy III i IV technikum.

Patronat Honorowy nad „Lwiątkiem” objął Wydział Fizyki, Astronomii i

Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Organizatorzy konkursu ustanowili honorowe tytuły dla zwycięzców: „hiperon Ω” - dla osób, które otrzymały co najmniej 125 punktów, „kaon” - dla osób, które otrzymały co najmniej 100 i mniej niż 125 punktów, „taon” - dla osób, które otrzymały co najmniej 75 i mniej niż 100 punktów. Nazwy te zostały zapożyczone od nazw cząstek elementarnych.

W poniedziałek 30 marca wielbiciele fizyki znów stanęli w szranki w rozwiązywaniu lwiątkowych łamiągłówek. W tym roku z Gimnazjum nr 2 w Ustrzykach Dolnych startowało 18 uczniów i uzyskali 4 honorowe tytuły, to największy sukces z fizyki w historii szkoły. Tytuły zdobyli: „hiperon Ω” - Adam Steciuk z III n, I wynik w Polsce -140 punktów i I miejsce w konkursie przedmiotowym z fizyki w województwie podkarpackim, tytuł „hiperon Ω” uzyskał Paweł Sałosz z III n, VII wynik w Polsce, finalista konkursu przedmiotowego z fizyki w województwie podkarpackim, tytuł „taon” - Olaf Ździębko z II n, uczestnik etapu rejonowego konkursu przedmiotowego z fizyki w województwie podkarpackim.

Dziękuję wszystkim uczestnikom za udział w konkursach i życzyć dalszych sukcesów w rozwiązywaniu trudnych zagadek fizycznych.

Elżbieta Dadej

W Ropieńce rodzinie i gościnnie

Uczniowie, rodzice i nauczyciele ZSP w Ropieńce 20 maja wspólnie obchodzili XV Gminne Dni Rodziny pod hasłem „Rodzinie, gościnnie”. Impreza zakończyła się wspólnym ogniskiem.



Fot. M. Bednarz

Wspólne świętowanie rozpoczęło się od występów artystycznych. Najmłodszy uczniowie szkoły zaprezentowali cztery tańce współczesne, uczestnicy koła gitarowego umili

czas, śpiewając młodzieżowe piosenki przy akompaniowaniu gitary, a szkolny zespół „THE ANAGRAM” zaprezentował swoją twórczość wokalem – muzyczną.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się konkurencje sportowe: bieg w worku, przeciąganie liny, skoki na skakance, kręcenie hula-hop, rzuty do kosza, przenoszenie jajka na łyżce, rzuty do tarczy czy tor przeszkód. Sporo emocji wszystkim uczestnikom dostarczył międzyklasowy mecz piłki nożnej, który zorganizowali i rozegrali uczniowie gimnazjum. Wygrali chłopcy z klasy drugiej.

Nie zabrakło również miejsca na twórczość plastyczną. Konkurs „Moja rodzina” stworzył uczniom możliwość zaprezentowania swojej rodziny na obrazku. Efekty pracy zostały wyeksponowane na szkolnej gazecie.

Wspólne spędzone chwile uatrakcyjnił poczęstunek – lody, owoce, kiełbasa z grilla. Z utęsknieniem czekamy na kolejny taki dzień, bo wszyscy bardzo dobrze się bawili. Dziękujemy Gminnej Komisji ds. Rodziny za dofinansowanie naszego pikniku.

Marzena Bednarz

Bieszczadzkie lato... tylko z książką

Jeden z najważniejszych letnich festiwali literackich rozpocznie się już 11 czerwca. Bieszczadzkie Lato z Książką odwiedzą w tym roku m.in. Marek Krajewski, Krzysztof Potaczała, Jerzy Bralczyk i Agnieszka Taborska. Spotkania będą się odbywać m.in. w Lesku i Sanoku.

Bieszczadzkie Lato z Książką co roku ściąga w Bieszczady wybitne postaci polskiej literatury i miłośników dobrej książki z całego kraju. Jest to największy wakacyjny festiwal w tej części Polski i jedyny, który odbywa się w tak dużej ilości miast. Festiwalowe wydarzenia zawiązują do czterech miejscowości: Rzeszowa, Leska, Przemysła i Sanoka. Po raz pierwszy w ramach Bieszczadzkiego Lata z Książką spotkania z polskimi pisarzami odbędą się też w Lwowie.

Na uczestników, którzy w dniach 11-14 czerwca przyjadą w malowniczy rejon Podkarpacia czekają spotkania z ciekawymi twórcami, panele dyskusyjne i kiermasze książek pod gołym niebem. Gościnnie tegorocznej edycji będą m.in. Marek Krajewski – autor serii kryminałów o Eberhardzie Mocku, Jerzy Bralczyk – wybitny lingwista i autor nietypowych książek językowych, Chris Niedenthal – ceniony fotograf, laureat licznych nagród, w tym World Press Photo, Agnieszka Taborska – autorka nagradzanych książek biograficznych i bajek oraz Krzysztof Potaczała – dziennikarz i reporter związany z Bieszczadami. Wśród gości festiwalu poja-

9. Bieszczadzkie lato z książką

wią się także: Michał Ogórek, Michał Olszański, Marek Przybylik, Jerzy Iwaszkiewicz, Bogusława Sochańska i Michał Jagiello. Na uczestników Bieszczadzkiego Lata z Książką czeka blisko trzydzieści spotkań z twórcami. Tegoroczna edycja, jest dziewiętnym spotkaniem Bieszczadzkiego Lata z Książką. - To jedyne takie miejsce, gdzie czytelnicy mogą spotkać się bezpośrednio nie tylko z autorami książek, ale także dziennikarzami, językoznawcami i barwnymi osobowościami życia literackiego w Polsce. A to wszystko w niezwykłym położeniu w sercu najpiękniejszych polskich gór – mówi Bogdan Szymanik, dyrektor Wydawnictwa BOSZ, główny organizator festiwalu.

Więcej informacji na stronie: www.bosz.com.pl Wstęp na spotkania jest wolny.

paba

Polana Ziemi oddana

Corocznie, w naszej szkole, organizowane są obchody Dnia Ziemi, które mają na celu uwrażliwić uczniów w kwestii potrzeby dbania o naszą planetę, gdyż jest ona naszym wspólnym domem, a także naszą żywicielką.

Na wstępie obejrzelśmy fragment filmu „Zielone Podkarpacie”, z którego mogliśmy się m. in. dowiedzieć, że w Bieszczadach występuje najliczniejsze na świecie skupisko żubrów rasy górskiej (ok. 300 sztuk). Stanowi to cenny walor, fakt, który powinien być bodźcem do stwarzania warunków niezbędnych do optymalnej egzystencji tej grupy zwierząt. Z kolei, chwilę potem, Witek Michno z kl. III gimnazjum, w swojej prezentacji słowno-multimedialnej ukazał nam życie i przyrodę Egiptu – kraju Nilu – przedstawiającą liczne ciekawostki, m. in., że fenek – lis pustynny – posiada duże uszy, aby mogły one oddawać nadmiar ciepła czy, że kobry trzymane były w skarbcach i czczone były przez Egipcjan. Aby opisać naszą planetę z nieco innej strony organizowane są co roku występy w wykonaniu naszych uczniów i w związku z tym, jako pierwsi zaprezentowali się uczniowie z kl. III SP, dla których przyroda to bogactwo, które posiadamy, a śmieci i resztki są nie dla misi, co widzieliśmy i usłyszeliśmy podczas ich przedstawienia, a także w piosence z akompaniamentem Anny Stępniewskiej, gdy śpiewali razem, że ziemia to dom dla ludzi i zwierząt, więc musi być zadbane. Swoje apele o troskę przyrody wnosili następnie uczniowie i uczennice z kl. V SP mówiąc, że kiedy w lesie świtać zaczyna, wychodzi zwierzyzna, lub: zwierzęta to nasi przyjaciele, więc dbajmy o nie, co stanowiło podsumowanie tej części obchodów i było nawoływaniem o zmianę naszych złych nawyków wobec fauny i flory, gdyż jeśli ich nie zmienimy, to ich populacje i obszary mogą szybko ulec zmniejszeniu, co stanowiłoby utrudnienie lub nawet niemożność do dalszej egzystencji.



Fot. B. Szkarłat

Nasi uczniowie angażują się także w liczne konkursy m.in. w konkurs plastyczny „Zwierzęta w naszym krajobrazie” oraz w konkurs fotograficzny „Polana w zbliżeniu”. W pierwszym konkursie uczniowie zastosowali przeróżne techniki artystyczne, co urozmaicało całą wystawę prac, natomiast drugi konkurs dotyczył ukazania naszej wioski w ciekawy, nietypowy sposób, posługując się przy tym odpowiednimi technikami fotograficznymi, a które to nasi potencjalnie przyszli fotograficy mogli poznać na warsztatach fotograficznych prowadzonych przez znanego fotografa p. Włodzimierza Bilińskiego, które odbyły się przed konkursem. Także podczas obchodów Dnia Ziemi miało miejsce ogłoszenie wyników tych konkursów i wręczenie nagród dla ich uczestników. W konkursie plastycznym, spośród zerówkowiczów najwyższej oceny zostali ex aequo Ernest Krakowski i Mateusz Cichacz. Ten drugi użył w swojej pracy m. in. wiórki kokosowej, a cukier. Na drugiej pozycji uplasował się Marek Hermanowicz a na trzeciej Przemek Łysyganicz. Z kolei, z klasy I SP pierwsze miejsce zajęła Małgosia Michno i Amelka Pisarska, a trzecie – Rokszana Tarnawska. Z klasy III SP na najwyższym stopniu podium znaleźli się rodzeństwo Oliwia i Oskar Krakowscy, tuż za nimi – Julia Hermanowicz i Kinga Borzęcka, która na papierze uwieczniła swoje spotkanie z rysem. I w ostatniej kategorii, w kl. VI SP najwyższą ocenioną została Wiktoria Borzęcka, a jej koleżanka Ola Oskorip zgarnęła drugą pozycję.

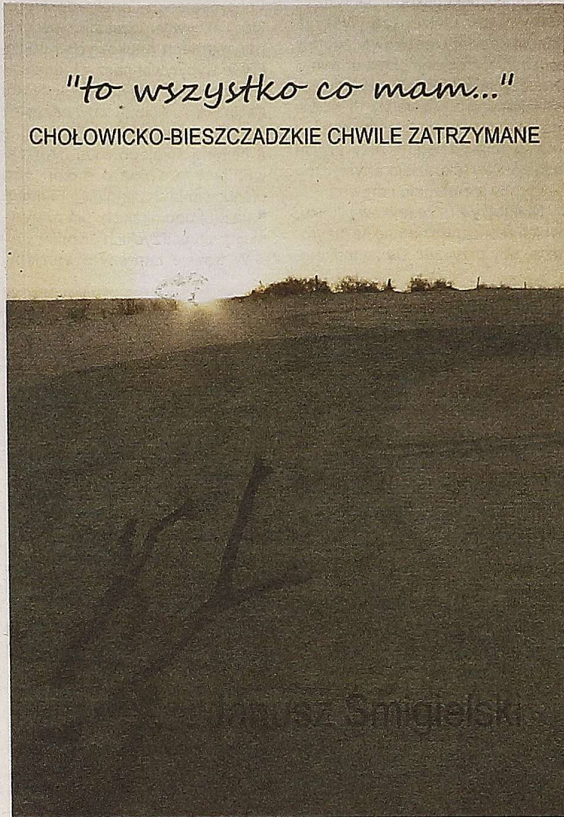
Konkurs fotograficzny, poza wspomnianymi wcześniej zasadami, dotyczył także uzyskania ujęć przedstawiających drobne elementy krajobrazu ujmując go tylko w niewielkiej części. Tutaj, pierwsze miejsce wśród zerówkowiczów zajął Marek Hermanowicz, a drugie – Mateusz Cichacz i Przemek Łysyganicz. Spośród uczniów kl. I SP, najlepiej spisała się Małgosia Michno, a tuż za nią znalazła się Rokszana Tarnawska. Z klasy III SP Kinga Borzęcka zajęła miejsce pierwsze, a drugie Julia Hermanowicz. Z kl. VI SP – Ola Oskorip oceniona została najwyższą, a w kategorii klas gimnazjalnych pierwsze miejsce zajął Piotr Wierciński z kl. I, drugie miejsce przypadło Marcie Stępniewskiej z kl. II, na trzeciej pozycji uplasował się Witek Michno z kl. III i Nina Smoleńska z kl. II, a wyróżnienie otrzymała Karolina Oskorip z kl. I i Iza Borzęcka z kl. III. Udział w powyżej opisanych, lub podobnych konkursach jest dla niejednych z ich uczestników pierwszym krokiem w rozwijaniu swoich talentów artystycznych, także podobne konkursy powinny być nadal organizowane w przyszłości zwłaszcza, że zainteresowanie udziałem w nich jest spore.

Podziękowania za główną organizację obchodów należą się Hannie Myślińskiej, a także Radzie Rodziców za fundusze na nagrody, dyrekcji Bieszczadzkiego Parku Narodowego za nagrody w konkursie (mapy, foldery i płyty), prywatnemu sponsorowi za książki oraz wychowawcom uczniów biorących udział w konkursach za ich przygotowanie do nich.

Radosław Pastawski

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Słowa pośród traw



„To wszystko co mam...” – debiutancki tomik poezji Janusza Śmigiełskiego to zapis perspektywy, z której oglądany jest świat zjawiskowej przyrody Bieszczad i świat, którego granice wyznacza samotność i poszukiwanie zrozumienia. Tomik to swego rodzaju przewodnik – album. Wędrujemy z podmiotem lirycznym narzuconą przez autora ścieżką, aby „zatrzymać chwile z Chołowic i Bieszczad”. Na wyznaczonym szlaku pojawiają się fotografie – liryki. Wędrujemy zatem po nieistniejących wsiach.

*jabłęk już nikt nie zbiera w zdzi-
czalnych sadach
odeszli którzy przez wieki z górami
trwali*

*inność widać w przybyłych z nizin
twarzach. (Bieszczadzcy)*

Słowo jako logos rozpoznaje i nazywa rzeczywistość, odsłania to,

co porośnięte przez lasy i czas. Autor zagląda poza tą zieloną zasłonę pod nieokreślony adres a obrazy buduje nie tylko słowo, ale również nienachalna melodyjność tekstu.

Podmiot liryczny próbuje dotknąć przeszłości, przywołać życie „tam gdzie ścieżki codzienności chadzały po krowy”, a teraz „lasy porosły kamienne mury”. Świat, który odszedł pojawia się w postaci wspomnień i wyobrażeń. Autor zacięra granicę między światem fizycznym, realnym a tym który powstaje spontanicznie dzięki wrażliwości na bieszczadzki krajobraz.

Poezja Śmigiełskiego jest bardzo sensoryczna. W wierszach wręcz unoszą się smaki i zapachy *zostawiona kawa niedopita z mlekiem żar z pieca dotyka chleba zapach świeży*

*grusza rodzi owoc
zakazany milczeniem. (Tam gdzie
Biesy i Czady)*

Autor w przyrodzie i prostych czynnościach dostrzega największe wartości. Zapach skiby ziemi, zwiewnego powoju pomagają przetrwać, dodać sił, zapomnieć. Janusz Śmigiełski próbuje wejść w niezmienny rytm przyrody i tak jak ona odradzać się na nowo. Jesteśmy wpisani w kosmos i należy mu się poddać.

Tomik to również dojrzwienie i tęsknota za dzieciństwem.

*te klocki z kamieni
z kasztanów tworzone
wojska patyczkowe
dziewczęta wesole (Chołowicki
dzień)*

Świat nieskomplikowany, w miarę uporządkowany odszedł i trzeba dojrzeć do zmian, wykształcić w sobie duszę. I mam wrażenie, że autor podąża swoją drogą, nie naśladuje. Poezja jest szczerą, a warsztat Śmigiełskiego ukształtowany, chociaż brakuje mu nieco szlif i ma słabość do metafor dopełniaczowych.

Poeta ma świadomość, że język go ogranicza, nie jest wystarczającym narzędziem do opisania wrażeń. W wierszu *Bieszczadzcy* oświadcza „brakuje mi w słowach wiarygodności”. Pewien rodzaj samotności, który towarzyszy wielu artystom nakazuje mu szukać odpowiedzi, antidotum na smutek, którego doświadcza podmiot liryczny.

*nie mam już słów co koją duszę
zabrał je wiatr wiejący zza lasu
sercu zabrakło nowych wzruszeń
(...)
bo tak naprawdę to nie wiem nic
choć walczę z sobą dziś od rana
myśl co mogła by domem być
ciągle w dno piekła jest spychana.
(Mój świat)*

W tomiku „To wszystko co mam” znajdziemy również motywy religijne i miłosne. Janusza Śmigiełskiego śmiało można wpisać do listy osób parających się literaturą, którym przestrzeń Bieszczad rozwija skrzydła. Ale nie te należące do bieszczadzskich aniołów, nieco oklepane, a należące do literatury szczerzej, autentyczniej, nie zepsutej żadnymi wyznacznikami. Autor odsłania czytelnikom swoją wrażliwość, opowiada o bardzo osobistych rzeczach, chociaż skromnie wyznaje

*takie to moje drwala proste życie
będące twarde ponad wszelką
miarę. (Mój świat)*

Tylko, że owo wyznaczenie to oksymoron, bo poezja i empatia nie pozwalają na proste, twarde życie. I pewnie autor o tym wie, o czym świadczy niedopowiedzenie w tytule.

Jola Jarecka

Para buch, czytanie w ruch

Przedstawiciele oddziałów przedszkolnych w Szkole Podstawowej w Ustianowej Górnej odwiedzili gości z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych. Nauczycielka i bibliotekarka Agnieszka Ryba-Wołoszczak wraz z trzema uczennicami: Agatą, Darią i Klaudią zapewniły przedszkolakom niesamowitą przygodę z tekstami znanych polskich pisarzy i poetów.



Fot. SP Ustianowa

Uczennice z wielkim zaangażowaniem czytały młodszemu kolegom i koleżankom dzieła Jana Brzechwy, Juliana Tuwima oraz Janiny Porazińskiej, sprawdzając w trakcie lektury umiejętności słuchania ze zrozumieniem przedszkolaków. Po

każdej przeczytanej bajce dzieciom zadawano pytania, a za każdą prawidłową odpowiedź nagradzano słodkościami. Radość przedszkolaków nie było końca, a aktywnych uczestników nie brakowało.

Największą atrakcją spotka-

nia okazał się wiersz J. Tuwima „Lokomotywa” przeczytany przez Agnieszkę Rybę-Wołoszczak, nauczycielka zaczerpowała dzieci ekspresją i intonacją głosu oraz wielką pasją włożoną w lekturę. Przedstawiciele oddziałów przedszkolnych w czytaniu poprzez powtarzanie krótkich wersów i naśladowanie wraz z lektorką usłyszanych dźwięków.

Celem spotkania młodzieży z BZSZ z najmłodszymi uczniami SP Ustianowa było propagowanie wśród dzieci czytania i słuchania książek. Przedstawiciele oddziałów przedszkolnych mogły się przekonać, że lektura to nie tylko obowiązek, ale przede wszystkim rewelacyjna i wciągająca zabawa. Zajęcia bardzo wszystkim się podobały, dzieci były zadowolone i wdzięczne za inicjatywę starszych koleżanek. W ramach podziękowania przedszkolaki samodzielnie przygotowały piękny obraz przyozdobiony wyciętymi z kolorowego papieru obrysami małych dłoń. Kończąc spotkanie dzieci wraz z wychowawczyniami zaprosiły gości do częstszych odwiedzin i kontynuowania tak ciekawej inicjatywy.

M. Alabisz

Radosław Barłowski
Ogarze Pogórze

TRYPTYK BIESZCZADZKI

1.

kiedy już wszystko
stało się nagle
w domu moich przyjaciół
tak bardzo
łaski pełne

nastał świt
szaro brudny
i wilgotny

osiadł
spuchniętym
pełnym deszczu
kaidunem
na górach

aż zdumienie
wyżarło mi oczy

żeliwny
christos prydrogulos
odpadł od krzyża

może za rok
ktoś go postawi
na nogi

2.

kiedy las
nagle przystanął
dla nabrania oddechu

siedziałem akurat
śródtakiej jednej
polany

która była w tym lesie
na kształt zwierciadła
albo oka

zaczęłam więc
pisać
a było to więcej
niż pisanie

bo groźne i nieznanne
posunęło się do mnie
i dalejże mi
dyszeć
w prawe ucho

na lewym ramieniu
przycupnęła dusza
marząc o szerokich
horyzontach

chodźmy więc

3.

była to pora
bardziej do spania

niz jakież tam sobie
słoneczne
popołudnie
w lesie

ale szelest liści
sprawiał
że co rusz
zatapiała mnie
woda

(lipiec 1993)



Fot. K. Chyżyński

BIEGALI I NAUCZALI

Kilkaset osób wzięło udział w imprezie „Biegnij z Jedyńką” czyli I Biegu Ulicznym w Ustrzykach Dolnych. Po biegu odbył się piknik naukowy ZSP nr 1, a organizatorzy udowodnili, że wysiłek fizyczny i umysłowy nie wyklucza się podczas jednej imprezy. Honorowym gościem podczas wspólnej zabawy był znany filantrop, ksiądz Jan Lubomirski – Lanckoroński.



Fot. A. Górski

Bieg i piknik naukowy odbył się 23 maja. Bieg podzielony był na kilka dystansów. Trasę biegu ustaliła dyrektor ZSP nr 1 Krystyna Jasińska wspólnie z Krzysztofem Lachowskim i kierownikiem hali sportowej Marcinem Budzykiem.

- Chcieliśmy uniknąć biegania po drodze krajowej, dlatego trasa przebiegała pętlą przez miasto, m.in. przez ul. Belską, Jana Pawła II, PCK, Łukasiewicza i Gombowicza. Łatwo nie było, jestem pełna podziwu, chociażby dla rodziców naszych dzieci, którzy dzielnie wspinali się po ustrzyckich górkach – mówi z uznaniem dyrektor Jasińska. - To pierwsza taka impreza w naszym mieście, a burmistrz, który był pomysłodawcą biegu, chciał połączyć aktywność fizyczną wszystkich mieszkańców Ustrzyk, bez względu na wiek.

W rywalizacji, pod uwagę wzięto nie tylko wiek, ale też i płeć uczestników. Łącznie wzięło w niej udział ponad 200 osób, z całej Polski. Pomysłodawca I Biegu Ulicznego „Biegnij z Jedyńką” burmistrz Ustrzyk Dolnych, Bartosz Romowicz, nie zdecydował się jednak na pokonanie 4,5 km dystansu, za to na mecie wręczał medale

wszystkim uczestnikom zabawy.

W kategorii open kobiet wszystkie wyniki były poniżej 20 min. i wszystkie należały do ustrzyczanek. Pierwsza na mecie zjawiła się Justyna Augustyn z MKS HALICZ Ustrzyki Dolne, druga była Monika Fundanicz z NSS Ustrzyki Dolne, a trzecia Edyta Bielec z MKS HALICZ Ustrzyki Dolne.

W kategorii open mężczyzn wyniki oscylowały w granicach poniżej 18 min. Pierwszy był Oskar Szyszka z Gimnazjum w Czarnej, drugi Maciej Buško z NSS Ustrzyki Dolne, a trzeci Daniel Chmielowski z MKS HALICZ Ustrzyki Dolne.

W poszczególnych kategoriach wiekowych zwyciężyli: na dystansie 4,5 KM - Grupa I kobiet - ur. 1999-2001 - Luiza Motyka z NSS Ustrzyki Dolne, Grupa I mężczyzn Oskar Szyszka z Gimnazjum w Czarnej, W Grupie II kobiet - ur. 1998-86 Justyna Augustyn z MKS HALICZ Ustrzyki Dolne, a Grupie II mężczyzn Daniel Chmielowski z MKS HALICZ Ustrzyki Dolne. Grupa III kobiet - ur. 1985 i starsze zwyciężyła Anna Ciślik z ZSP Nr 1 Ustrzyki Dolne, a w Grupie III mężczyzn Marcin Jakubik z Ustrzyk Dolnych. W Grupie IV mężczyzn -

ur. 1975 i starsi, zwycięzcą został Jacek Wajda z Ustrzyk Dolnych.

Najwięcej emocji było jednak w Parku pod Dębami, gdzie na dystansie 0,5 km, rywalizowały maluchy. Tam na podium stanęli: w kategorii dziewcząt ur. w 2004 i młodszych - Kinga Zabłocka, Oliwia Chrapkiewicz i Julia Kocik. W kategorii chłopców Kamil Zabłocki, Nikodem Gwóźdź i Hubert Tomaszek. Dystans 1 km, najszybciej pokonały dziewczynki: Zuzanna Terlecka, Oliwia Buško i Urszula Filip oraz chłopcy: Łukasz Lachowski, Andrzej Kozdrowski i Kacper Kuszniński. Ten wyścig odbył się w kategorii wiekowej 2002-2003.

Organizatorzy biegu zadbałi również o bezpieczeństwo uczestników. Oprócz ustrzyckiego pogotowia bieg zabezpieczali strażacy z OSP Łodyna, policja i Straż Graniczna z Krościenka.

Po biegniut do „nauki”

Piknik naukowy, który odbył w hali ZSP nr 1 był adresowany do dzieci i ich rodziców. W czasie jego trwania dzieci poprzez zabawę poznawały tajniki nauki. Bardzo duże zainteresowanie wzbudziło stoisko Fundacji Wspierania Edukacji przy Stowarzyszeniu Dolina Lotnicza.

- Od pewnego czasu współpracujemy z prezesem Dareckim, który bardzo wspiera naszą szkołę, mogą powiedzieć, że nasza współpraca rozwija się wzorowo, co daje ogromną szansę naszym uczniom – mówi Krystyna Jasińska, dyrektor ZSP nr 1 w Ustrzykach Dolnych. - Największą atrakcją okazał się ich symulatorach lotu, ale uczniowie i rodzice bardzo chętnie brali też udział w doświadczeniach na eksponatach naukowych związanych z lotnictwem, fizyką i matematyką.

Odwiedzający stoisko Doliny Lotniczej, dzięki tunelowi aerodynamicznemu, mogli łatwo zrozumieć, dlaczego samolot się unosi w powietrze. Sprawdzili także swoją wiedzę w tzw. strefie łamigłówek naukowych. Podczas pikniku obecny był również dyrektor Fundacji Wspierania Edukacji Łukasz Szuba. Obok zlokalizowane było stoisko Laboratorium Poli-

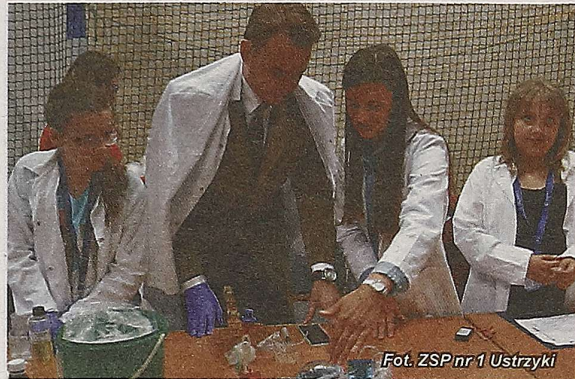
techniki Dziecięcej, która również bardzo chętnie wspiera ustrzycką „jedyńkę”. Tam uczniowie przeprowadzali doświadczenia fizyczne i chemiczne. Wyjaśniali m.in. zasadę działania spektroskopu, peryskopu, termometru Galileusza. Wszystkie eksponaty naukowe zostały wcześniej zrobione przez uczniów. Nauczyciele ZSP nr 1 przygotowali stoiska, które pozwalały dzieciom na odkrywanie nauki przez sztukę: malowanie pastelami przy użyciu szablonów, rękodzieło artystyczne – wyroby z materiału i drewna.

Niektórzy z uczestników pikniku, woleli skoncentrować się na przyrodzie, aby przyjrzeć się zagadkom,

filmy o Ustrzykach zrealizowane przez uczniów ZSP nr 1.

Piknik zgromadził dużą publiczność. - Największą niespodzianką dla nas była wizyta księcia Jana Lubomirskiego-Lanckorońskiego, który aktywnie uczestniczył w eksperymentach naukowych i dociekliwie pytał naszych uczniów o szczegóły – wyjaśnia dyrektor Jasińska. - Książę odwiedzał na Podkarpaciu miejsca związane z historią swojego rodu. Rozmawialiśmy również o możliwościach ufundowania stypendiów z Fundacji Książąt Lubomirskich, dla najzdolniejszych ustrzyckich uczniów.

W trakcie imprezy otwarto był



Fot. ZSP nr 1 Ustrzyki

które mogą być rozwiązane dzięki obserwacjom, badaniom, analizom i doświadczeniom. Te osoby skierowały swoje kroki na stoiska biologiczne i geograficzne, a także do punktu Nadleśnictwa Lutowska. Działało też stoisko informatyczne i chemiczne. Okazało się też, że nawet największe odkrycie może znaleźć swoje drugie istnienie w poezji. Dlatego też w czasie pikniku nie zabrakło stoiska promującego nauki humanistyczne. Piknikowi towarzyszyły występy taneczne i wokalne. Na scenie pojawiły się „Bandanki”, „Iskierki”, „Cherleaderki” i „Bąbelki”. Śpiewali uczniowie kl. I, II, IV, Zespół „TEN TON”, zespół wokalo-instrumentalny „BE FREE” i „Werchowycy” z Zespołu Szkół Licealnych w Ustrzykach Dolnych. Były też pokazy samoobrony, w których uczestniczyli gimnazjaliści oraz

słodki bufet. Uczniowie kl. I-III wraz z rodzicami i swoimi nauczycielkami zachęcali do poczęstunku szarlotkami, sernikami czy rogalikami. Wspólna zabawa skończyła się na słodko i w dobrych humorach. Posilić się można było również kiebasą z grilla ufundowaną przez Masarnię PEX-JAN Jana Szczęsnego, Masarnię Marii Zygmunta i Masarnię Grażyny Kociszewskiej. Uczestnicy obu imprez skorzystali również z napojów i innych rzeczy ufundowanych przez Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych, Spółdzielnię Handlowo-Usługową „Halicz”, Hurtownię „Dan-Mir” Mirosława Białkowskiego, Restaurację „Huculska” Arkadiusza Kuca, firmę „EUROSTAR” Jana Stabnyły. Nagłośnienie podczas imprezy zapewnił Ustrzycki Dom Kultury.

Małgorzata Gergasz,
Paulina Bajda

Słońce świeci dla wszystkich

Jubileuszowy X Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych był okazją nie tylko do wspólnej zabawy i prezentacji swoich umiejętności, ale również okazją do integracji i przełamania swoich słabości i barier. W imprezie wzięły udział stowarzyszenia i placówki zrzeszające osoby niepełnosprawne z powiatu bieszczadzkiego oraz goście z Ukrainy i Słowacji.

Spotkanie, które odbyło się 20 maja w Hali Sportowej w Ustrzykach Dolnych, poprzedzone zostało wystawą prac tworzonych przez osoby niepełnosprawne podczas terapii zajęciowej prowadzonej w ośrodkach z terenu powiatu bieszczadzkiego oraz mszą św. w kościele p.w. Najświętszej Marii Królowej Polski w intencji osób niepełnosprawnych oraz ich opiekunów.

Zgromadzonych gości przywitał Marek Andruch, starosta Powiatu Bieszczadzkiego, który podziękował zgromadzonym na sali opiekunom osób niepełnosprawnych za zaangażowanie w aktywizację i rozwój podopiecznych. Oprócz niego w spotkaniu



Fot. A. Górski

wzięli udział poseł Bogdan Rzońca, Maria Kurowska, wicemarszałek województwa oraz Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, wicestarosta Katarzyna Sekuła, Bogusław Kochanowicz, wójt gminy Czarna i Krzysztof Mróz, wójt gminy Lutowska.

- Wy mieliście mniej szczę-

ścia niż inni, ale pamiętajmy, że słońce świeci dla wszystkich jednakowo. Człowiek jest przeznaczony do dawania pomocy i niesienia miłości, bo czy jest coś piękniejszego niż ręka wyciągnięta do bliźnich? – zwrócił się do zebranych poseł Rzońca oraz zapowiedział, że będzie działał w

kierunku zwiększenia środków dla osób niepełnosprawnych oraz stworzenia dla nich nowych miejsc pracy.

Bieszczadzki Dzień Osób Niepełnosprawnych, od lat jest okazją do prezentacji artystycznych grup osób niepełnosprawnych z terenu naszego powiatu. W tym

roku jako pierwsi na scenie, w tańcu nowoczesnym, zaprezentowali się podopieczni z Domu Pomocy Społecznej w Moczarach. Po nich na scenę wyszli wychowankowie Środowiskowego Domu Samopomocy z Ustrzyk Dolnych. Kolejno na scenie pojawiali się jeszcze podopieczni: Bieszczadzkiego Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej „Promyk Nadziei”, Bieszczadzkiego Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych, Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz goście z zagranicy: panie z Towarzystwa Kultury Polskiej z Łanowic na Ukrainie oraz Daria Kucil z Asocjacji Inwalidów z Sambora na Ukrainie i goście z DSS w Giraltovcach na Słowacji.

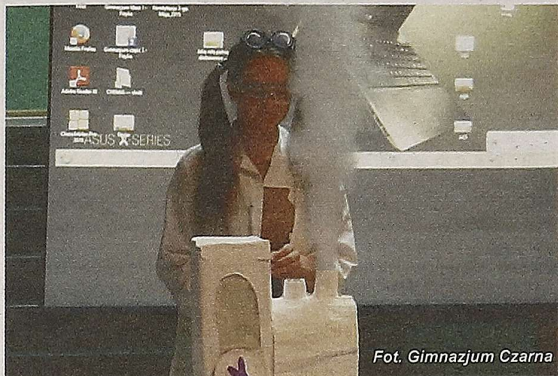
Każdy z występujących zespołów otrzymał pamiątkowy dyplom wręczony przez zaproszonych gości. Po zakończonej części artystycznej odbyła się zabawa taneczna, loteria fantowa i konkursy. Nie zabrakło również ciast, kawy, herbaty oraz napoi chłodzących.

Impreza została zorganizowana przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Ustrzykach Dolnych, a odbyła się pod patronatem starosty bieszczadzkiego, burmistrza Ustrzyk Dolnych, wójta gminy Czarna i wójta gminy Lutowska.

Paulina Bajda

Czy dżdżownica wywoła fatamorganę?

Gimnazjum im. prof. Stefana Myczkowskiego w Czarnej kolejny raz zorganizowało prezentacje w ramach Edukacyjnego Projektu Uczniowskiego. Do pokazu przystąpili uczniowie klasy II, w tym roku było ich siedemnastu.



Fot. Gimnazjum Czarna

Spośród 27 tematów gimnazjaliści wybrali sześć: Elwira Osełkowska, Zuzanna Pupek, Oskar Szyszka – „Co dżdżownice robią w glebie?” - biologia - Ewa Skiba; Agnieszka Plezia, Żaneta Lenart – „Obiekty sakralne na terenie Gminy Czarna a ich historia i dzień dzisiejszy” – geografia - Iwona Plezia; Aneta Mazurek, Sabina Bachniuk, Klaudia Tworzydo – „Optyka w przyrodzie: zjawiska tęczy, mirażu i fatamorgany” – fizyka - Edyta Dyrda, Maciej Włodarczyk, Mateusz Bajwolski, Wojciech Korzyk, Szymon Orluk – „Volkswagen autem ludu ...” - język niemiecki - Ewa Skiba; Patryk Chrobak, Patrycja Chrobak, Patryk Bienkowski – „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach – pokaz udzielania pierwszej pomocy” – wychowanie fizyczne – Jacek Bihun; Aleksandra Malawska, Natalia Rzeszowska – „Efektowna chemia” - chemia - Marian Szutiak.

Poziom prezentacji był bardzo wysoki, a omawiane tematy pochodziły z różnych dziedzin nauki, co świadczy o tym, że uczniowie mają różnorodnie zainteresowania. Były wybuchy, pioruny, eksplozje, pokazy pomocy przedmedycznej i ciekawe prezentacje pokazujące lokalne bogactwa, w tym sakralne.

Uczniowski pokaz zobaczyli wicewójt Małgorzata Bartnik, członkowie komisji oświatowej Dorota Korzyk, Sylwia Steciuk i Adam Faber oraz rodzice uczniów klasy II. W prezentacjach w roli widza wzięli udział także uczniowie klasy I, którzy już za rok zmierzą się z tym zadaniem oraz dyrektor i nauczyciele naszego gimnazjum. Po prezentacjach drugoklasiści wyciągnęli przysłowiowego „asa z rękawa” i złożyli swoim mamom życzenia z okazji ich święta, obdarowali kwiatami, a także zaprosili rodziców na przygotowany przez siebie poczęstunek.

Ewa Skiba

Arkadiusz Andrejkow - Zimne Powinowactwo

W piątek 29 maja w Galerii Przy Pętli w siedzibie Gminnego Centrum Kultury i Ekologii w Cisnej, odbył się wernisaż wystawy malarstwa Arkadiusza Andrejkowa. Prace tego sanockiego artysty, można zobaczyć nie tylko w galeriach, jego graffiti zdobi bowiem wiele budynków w okolicach Sanoka.

Arkadiusz Andrejkow (urodzony 1985) jest absolwentem Wydziału Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Znany jest jako sanocki malarz, rysownik i graffitiarz. Jego bardzo bogaty dorobek twórczy prezentowany był na kilkuset wystawach indywidualnych i zbiorowych w kraju i za granicą.

Jego styl street-artu czyli niepokojące portrety obecne na wielu odrapanych przystankach, opuszczonych budynkach i ruinach w rejonach Sanoka i nie tylko, zna lub kojarzy prawie każdy - informuje Julia Kubica, dyrektor GCKiE w Cisnej. - Również w jego malarstwie to portret, indywidualny czy zbiorowy, jest czymś niezwykle istotnym, gdzie Andrejkow poszukuje innego wymiaru balansującego między życiem i śmiercią. Tak, jakby nowoczesny duch igrał z przeszłością.

Podczas wernisażu na gramofonach i komputerze zagrał Pit Blama – sanocki DJ i podróżnik zafascynowany Ameryką Południową, który z każdej swojej wyprawy przynosi nowe inspiracje muzyczne.

Prace Arkadiusza Andrejkowa w Cisnej będą wystawiane do 24 czerwca.

paba



FUNDACJA WSPIERANIA EDUKACJI
PRZY STOWARZYSZENIU
DOLINA LOTNICZA

To już III semestr Politechniki Dziecięcej w Ustrzykach Dolnych



Młodzi naukowcy
prezentacje naukowe w szkołach
ponadgimnazjalnych



Odlotowa Edukacja
pokazy edukacyjne
w szkołach gimnazjalnych



Politechnika Dziecięca
interaktywne wykłady
i pokazy dla uczniów
szkół podstawowych

Politechnika Dziecięca Wyjazdowa
wykłady i laboratoria
w szkołach
podstawowych
Podkarpacia

świat nauki w przystępnej formie

Politechnika Dziecięca w Filiach
wykłady i pokazy
w miastach partnerskich

Zajęcia Zamawiane
wykłady, laboratoria, pokazy, prezentacje
realizowane na zamówienie



Gmina Ustrzyki Dolne

Kontakt

Fundacja Wspierania Edukacji
przy Stowarzyszeniu Dolina Lotnicza
ul. Akademicka 8, 35 - 082 Rzeszów

tel. 17 743 23 22
info@dolina-wiedzy.pl
www.dolina-wiedzy.pl



Tragedia leśników z Berehów

W tym roku minęło 75 lat od tragedii, jaka dotknęła załogę Nadleśnictwa Berehy (obecnie Ustrzyki Dolne). 10 lutego 1940 roku wszyscy leśnicy i ich rodziny zostali wywiezieni w głąb Rosji. Ślad po nich zaginął. W tym samym dniu z całych Kresów deportowano tysiące ludzi, dlatego tylko, że służyli lasom i Polsce.



Po kampanii wrześniowej większa część obszaru Podkarpacia znalazła się w zasięgu Generalnej Guberni, w dystrykcie krakowskim. Jednak spory fragment na prawym brzegu Sanu do czerwca 1941 roku pozostał pod okupacją sowiecką. Linia graniczna podzieliła też teren obecnych polskich Bieszczadów. Na prawym sowieckim brzegu, znalazło się Nadleśnictwo Berehy, jedyne państwowe, które leżało w całości w obecnych granicach regionu.

Ponad dwa wieki historii

Lasy te mają dość niezwykłą historię. Jako dawne dobra królewskie, stanowiące tzw. „Dobromiliszczynę”. U schyłku I Rzeczypospolitej siedziba zarządu tych dóbr znajdowała się w Dobromilu, a cały ten klucz do niepamiętnych czasów bowiem należał do Herbertów, którzy otrzymali go w dożywocie jako tzw. dobra krzesłowe. Stefan Batory przyznał im prawo dziedziczenia, a po wymarciu rodu ziemie te przeszły jako spadek w ręce Krasińskich, z czasem ich właścicielami stali się Lubomirscy. Ten magnacki ród odstąpił je jednak państwu, w zamian za inne królewskie ziemie i w ten sposób dokonał się rzadki w dawnej Rzeczypospolitej akt upaństwowienia. O tych historiach pisali już na łamach Gazety Bieszczadzkiej m.in. Maciej Augustyn i Tadeusz Szewczyk.

Po odzyskaniu niepodległości lasy Dobromiliszczyny jako dobra państwowe stanowiły cztery nadleśnictwa podległe dyrekcji LP we Lwowie. W obecnych granicach Polski położone były przed wojną lasy Nadleśnictwa Berehy 3974 ha i dwa leśnictwa z Nadleśnictwa Michowa: Kwaszenina i Liskowate, obejmujące wspólnie powierzchnię około 2300 ha. Nieznacznie też sięgały w okolice Krościenka k. Ustrzyk lasy Nadleśnictwa Starzawa w leśnictwie Smolnica (obecne przejście graniczne Krościenko-Smolnica).

Almanach leśny z 1933 roku podaje, że nadleśniczym w Berehach był Władysław Dyffek, mianowany na to stanowisko w 1919 roku. W obsadzie nadleśnictwa ponadto byli: Karol Kowalski, technik kontraktowy, pełniący od 1931 roku obowiązki leśniczego, podleśniczkowie: Jan Lamik i Witold Kiendziński, obaj pełniący obowiązki leśniczego od 1930 roku oraz tzw. kanceliści: Andrzej Bidziński i Józef Jaglarz.

Z kolei w Hucie na Górnym Końcu leśniczym przed wojną był

Andrzej Gierma, a gajowym u niego był Laszkiewicz. W pobliżu cmentarza ewangelickiego stała gajówka Franciszka Biskupa – legjonisty. Również byłym legionistą był gajowy Władysław Włodek, zajmujący gajówkę „Na Zastawyszczu”. Między Krościenkiem, a Stebnikiem była gajówka Kazimierza Prusa, leśnika od wielu pokoleń. W roku 1939 funkcję nadleśniczego pełnił Józef Strach. Jako ciekawostkę można podać, że Polacy mieli wprawdzie kaplicę w Krościenku, ale na większe uroczystości chodzili do kościoła parafialnego w Jasieniu. „Na msze schodzili się z całymi rodzinami urzędnicy z gminy, pracownicy poczty, policjanci, robotnicy z tartaku, kolejarze, rolnicy, z całej okolicy przybywali koźmi leśniczowie i gajowi” – czytamy w artykule Tadeusza Szewczyka „O międzywojennym Krościenku opowieść” opublikowanym w roczniku „Bieszczad” nr 3/1996. Tak dużo wiemy o lasach i ludziach z Berehów do 1940 roku. Potem wszelkie...

Ślady się urywają

10 lutego 1940 roku, całą załogę nadleśnictwa wraz z rodzinami wywieziono na Syberię. Prócz nadleśniczego Józefa Stracha i jego rodziny, w transporcie znalazli się również rodziny Witolda Kiendzińskiego i Aleksandra Jedliczki, rodziny Sodomów, Wiejów i W. Laszkiewicz. Aresztowany też został gajowy Józef Zacharko. Denuncjatorem i autorem listy zesłanych miał być miejscowy komunista Lejb Messer.

Był to jedynie fragment wielkiej akcji przeprowadzonej przez NKWD na zaanektowanych terytoriach Polski, która objęła 140 tysięcy polskich osadników i leśników. Przeprowadzono ją metodycznie, w bardzo brutalny sposób. Przed świtem budzono całe rodziny, ludzie dostawali od 15 minut do 3 godzin czasu na spakowanie się. Wyrwani ze snu, zabierali tylko najpotrzebniejsze rzeczy, zwłaszcza ciepłą odzież i pakowali się do podstawionych sań, którymi zostali przewiezieni na stację kolejową do Olszanicy. Tu załadowano ich do wagonów towarowych z kominkami, tzw. „tipluszek” i powieszono w głąb Rosji.

Akcję przeprowadzono tak szybko, że nawet sąsiedzi dowiedzieli się o wywózce leśników dopiero nazajutrz, a wielu mieszkańców ją po prostu przespało.

Mieszkania zostały zamknięte przez NKWD, drzwi pozalepiane paskami papieru i opieczętowanymi. Witold Mołodyński, wówczas liczący sobie około 10 lat, otrzymał wkrótce od swego rówieśnika, Stasia Stracha (syna nadleśniczego), list z dalekiej Syberii. Jego dawny kolega pisał, że „...są zdrowi, że wysadzono ich w dziewięć lasach, dano im piły, siekiery i będą mieli sporo pracy. Wpierw, przy ciągłym palących się ogniskach, budowali sobie baraki (...)”. Narzekał też na straszne mrozy. To chyba ostatni ślad po wywiezionych le-



śników z Berehów i ich rodzinach.

W siedzibie nadleśnictwa urządzono szpital, zaś zorganizowana sowiecka administracja leśna, przeniosła swoje lokum do jednej z niemieckich willi. W ciągu niespełna dwuletnich rządów zdołano zdevastować miejscowe drzewostany, choć miary nieszczęść dopełnili Niemcy, którzy wkroczyli tu w czerwcu 1941 roku. Już pod koniec 1943 roku, 487 hektarów pięknych, przedwojennych drzewostanów zamienili oni w halizny, zaś ponad 30 proc. lasów obniżyło swą klasę wieku do najmłodszej, czyli nieprzekraczającej 20 lat.

Na odcinkach granicy biegnącej przez las, wycięto pas około 80-metrowej szerokości. W wielu okolicach, np. wzdłuż Sanu w Łączkach koło Leska, przebieg tej granicy jest ciągle doskonale widoczny w postaci smugi mo-

drzewiowego lasu posadzonego już po wojnie w miejscu dawnej wizury granicznej.

Wciąż nieznaną jest los, jaki spotkał leśne rodziny z Berehów. Pozostawione przez nich leśniczówki i gajówki dziś w większości nie istnieją. Można tylko zapytać o to słowami „Litani Bieszczadzkiej” Tadeusza Śliwiaka:

„Gdzie się podzieli wszyscy, że tak pusto po nich,
Słychać tylko jak spada owoc grusz i jabłoni,
Dawna studnia kamieni pełna i tajemnic,
Już nie wróci do ludzi, już się nie odciemni...”

Wciąż wierzę, że może gdzieś jeszcze znajdują się ludzie, dokumenty, relacje, które pozwolą zmaścić tę białą plamę historii leśnictwa. Gorąco o to apeluję do Czytelników Gazety Bieszczadzkiej.

Edward Marszałek

UWAŻAM ŻE!

Nowe władze miasta i powiatu powinny nie zawieść swoich wyborców w dziedzinie gospodarki, planowania, dialogu ze społeczeństwem oraz realizacji ich najciekawszych postulatów.

Jednym z takich postulatów jest poszanowanie i zachowanie pamiątek historycznych naszego dziedzictwa narodowego. Jest to ważny element, który powinien pozostać dla nadchodzących pokoleń i należy je umieścić w przewodnikach turystycznych, tak by wiedziały o nich osoby zwiedzające Bieszczady. Do najstarszych pamiątek zaliczam pomnik – nagrobek pułkownika Tomasza Winnickiego na cmentarzu przykościelnym w Jasieniu. Już nie chodzi o odnowienie go w całości, ale chociaż można by poprawić napis na pomniku, który stał się prawie całkowicie nieczytelny. Drugą pamiątką jest krzyż nad skalą, na zboczu Laworty, pod którym odbywały się przed wojną uroczystości państwowe, między innymi z okazji rocznic Powstania Listopadowego. Ostatnia taka uroczystość odbyła się w 1939 roku, podczas wręczenia Obronie Narodowej karabinu maszynowego, kupionego ze składek ustrzyckich Polaków. Na krzyżu brakuje tabliczki, na której można by umieścić napis „W hołdzie powstańcom listopadowym – rodacy lub mieszkańcy tej ziemi”.

Ważnym świadkiem historii był dworzec kolejowy, na którym rozegrała się bitwa między dwoma armiami, wyposażonymi w pociągi pancerne w 1920 roku. To była ponadto pierwsza zwycięska bitwa naszego legendarne gen. Stanisława Maczka. Winna tam być umieszczona tablica informu-



Fot. Arch. GB/T. Szewczyk

jąca o tym zwycięstwie. Podobnie jak są zabezpieczone cmentarze ruskie czy żydowskie, powinien być oczyszczony cmentarz niemiecki w Brzegach Dolnych. Skoro mowa o cmentarzach, to warto, żeby Towarzystwo Opieki nad Zabytkami w Ustrzykach Dolnych i zabezpieczyło przed zniszczeniem, stare dziewiętnastowieczne grobowce. Środki na ten cel, można pozyskać ze sprzedaży terenu na nowe pochówki, jak również z dobrowolnych datków przekazywanych do puszek podczas świąt Wszystkich Świętych, jak to jest w innych większych miastach.

Do najnowszych dzieł naszego miasta, które również zasługują

na upamiętnienie należy też oznaczenie miejsc masowych straceń społeczności żydowskiej i oznaczenie tablicą bramy wjazdowej do Getta Żydowskiego. Ostatnim akcentem jest mój projekt umieszczenia pod krzyżem na nowym cmentarzu postumentu, na którym poszczególnie organizacje czy stowarzyszenia mogłyby umieszczać tablice pamiątkowe, np. leśników zmarłych na Syberii, w Kazachstanie, w Bitwie o Anglię lub pomordowanych w Bieszczadach. Książę Paszkowski powiedział: „Uczmy się od innych, którzy potrafią na swojej krwawej przeszłości wybudować własną tożsamość opartą na prawie, przebaczeniu i pamięci”.

Witold Mołodyński

Młodzicy i juniorzy biegali

W bardzo licznej i mocnej obsadzie rozegrano w Rzeszowie ligę młodzików oraz miting juniorów w biegach. Na starcie stanęli biegacze z województw: podkarpackiego, małopolskiego, lubelskiego oraz świętokrzyskiego. Wśród nich znaleźli się także zawodnicy MKS Halicz z Ustrzyk Dolnych.

Jak zwykle od dłuższego już czasu czołowe miejsca nasi reprezentanci zajmowali w najmłodszych grupach wiekowych. To w tej właśnie, bardzo obiecującej grupie,

widzi przyszłość trener ustrzyckich biegaczy Grzegorz Oleksyk.

W biegu na 300 m wśród chłopców zwyciężył Nikodem Gwóźdź, a trzeci na tym dystansie był Miłosz Kocik. Równie dobrze spisały się dziewczęta. Zajmując w pierwszej ósemce sześć miejsc. Wygrała Oliwia Chrapkiewicz, przed Kingą Zabłocką i Alicją Matiasik. Julia Kocik była czwarta, Wiktoria Kuzara szóstą, a Izabela Matiasik ósmą.

Starsze dziewczęta zmieściły się w pierwszej dziesiątce zajmując Karolina Matiasik – ósme miej-

scę, Wioletta Gwóźdź - dziewiąte i Zuzanna Terlecka - dziesiąte. W biegu na 600 metrów chłopców młodszych kolejny już raz rywale musieli uznać wyższość Kamila Zabłockiego.

Wysokie miejsca zajęły również nasze starsze biegaczki. Na dystansie 1,5 km w biegu juniorek drugie miejsce zajęła Edyta Bielec, a wśród juniorek młodszych Justyna Augustyn dobiegła na czwartej pozycji, zaś Joanna Bielec na piątej.

/Ela/

Lekkoatletyka dla każdego

W Rzeszowie na stadionie Resovii 24 maja odbył się finał wojewódzkich zawodów lekkoatletycznych w ramach programu „Lekkoatletyka dla każdego”.

We wrześniu ubiegłego roku PZLA ruszył z programem upowszechniania królowej sportu wśród dzieci i młodzieży. Celem programu jest popularyzacja i upowszechnianie lekkoatletyki oraz stworzenie atrakcyjnej oferty dla dzieci i młodzieży pochodzących z różnych środowisk. Ważnym aspektem jest stworzenie spójnego modelu szkoleniowego zgodnego z wytycznymi Międzynarodowego Stowarzyszenia Federacji Lekkoatletycznych (IAAF) oraz European Athletics (EA), a także przygotowanie ogólnopolskiego systemu

diagnozy, selekcji, naboru, identyfikacji talentów i szkolenia młodzieży oraz budowanie ścieżki rozwoju kariery lekkoatletycznej.

W finale wojewódzkim tej imprezy wystartowało 15 ustrzyckich biegaczek i biegaczy reprezentujących MKS Halicz. Ich dorobkiem jest pięć medali i dziewięć miejsc w pierwszej szóstce.

W biegu na 300 m wśród czwartoklasistek Kinga Zabłocka była druga, a Oliwia Chrapkiewicz trzecia. Nieco dalsze miejsca, ale z rekordami życiowymi zajęły Wiktoria Kuzara i Izabela Matiasik. W

tej samej kategorii wiekowej wśród chłopców najlepszy był Nikodem Gwóźdź. Dzieinnie na tym dystansie rywalizował ze starszymi od siebie Miłosz Kocik.

Wiktoria Gwóźdź zajęła czwarte miejsce wśród piątklasistek, a biegając z nią Patrycja Kuzara oraz Jagoda Nieckula dobiegły do mety z „życiówkami”.

Na dystansie 600 metrów chłopców z klas czwartych Kamil Zabłocki nie dał szans konkurentom, którzy znowu musieli oglądać plecy Kamila. W tej samej konkurencji L. Julia Kocik dobiegła do mety na czwartym miejscu, a siódma była Alicja Matiasik. W biegu na 600 metrów dziewcząt z piątej klasy Zuzanna Terlecka zajęła czwartą pozycję, a w kategorii o rok starszej Urszula Filip była trzecia.

/Ela/

Dziennikarze pływali na Zalewie



Fot. Wojciech Ząbarnicki

Na przystani KOZZ Krosno w Polańczyku, oficjalnie zainaugurowano sezon regatowy w Bieszczadach. Po części oficjalnej na wodzie rywalizowali żeglarze – dziennikarze. Na starcie do VIII Regat Dziennikarskich, zorganizowanych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i Krośnieński Okręgowy Związek Żeglarski stanęło 12 załóg. Patronat nad regatami sprawował Władysław Ortyl – Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Adam Piątkowski Wójt Gminy Solina.

WZ

WYNIKI

Klasa turystyczna

1. DYZIO - Zbigniew Gibała
2. FANABERIA - Tomasz Menet
3. ARGEMON - Janusz Jagoda
4. FENIX - Ryszard Gajdek
4. MARZENIE OLI - Radosław Wajda
5. SZKOŁA ŻEGLARSKA - Grzegorz Walicki
6. KAC GIGANT - Andrzej Czech

Klasa sportowa

1. CURRENCY ON TIME - Tomasz Malinowski
2. ADMIRAL "W" - Jan Wilk
3. ELCOM - Marek Sawicki
3. MARIMAR - Mariusz Trzczeński
4. SANDOKAN - Kazimierz Nowak
5. WAMOT - Maciej Skiba

CZARNA GÓRĄ!

W Hali Sportowej w Czarnej rozegrano pierwszy w gminie Czarna, Turniej Piłki Siatkowej Drużyn Sołeckich o Puchar Rady Gminy. Zwycięzcą została drużyna z Czarnej Górnej.



Fot. W. Ząbarnicki

W turnieju, który odbył się 16 maja rywalizowały trzy sołectwa: Czarna Dolna, Czarna Górna i Polana. Nie brakowało emocjonującej walki o każdy punkt, a przede wszystkim dobrej zabawy.

Turniej miał na celu upowszechnienie kultury fizycznej na terenie gminy Czarna oraz zwiększenie aktywności dorosłych poprzez integrację poszczególnych sołectw. Zwycięzcą została drużyna sołectwa Czarna Górna. Drugie miejsce zajęła Czarna Dolna a trzecie Polana.

Sędzią głównym zawodów była E. Kosmecka, a sędzią pomocniczym J. Bihun. Obsługę techniczną zapewniła Urszula Pisarska – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. Puchary i nagrody wręczyli Jan Podraza – przewodniczący Rady Gminy oraz radni K. Banach, S. Steciuk i D. Maj.

WZ

Drużyny środka

Rozgrywki krośnieńskiej ligi okręgowej minęły półmetek. Wiosną do końca maja zespoły mają na swoim koncie po osiem rozegranych meczów. Do końca rundy wiosennej, a tym samym do finału sezonu 2014/2015 pozostało jeszcze do rozegrania siedem spotkań. Bieszczadzkie drużyny występujące w tej lidze – KS Bieszczady Ustrzyki Dolne oraz Szarotka Uherce radzą sobie na razie bardzo dobrze, odnotowując znaczny awans w porównaniu z rundą jesienną.



Fot. KS Bieszczady

Po marcowych i kwietniowych meczach, kiedy to Bieszczady w pięciu meczach zdobyły jedenaście punktów, w maju kontynuowały dobrą passę, choć nie obyło się bez wpadki.

Bardzo ważny z punktu widzenia układu w tabeli był mecz derby z Szarotką Uherce, wygrany przez piłkarzy z Ustrzyk 2:0. Po tym meczu można tylko żałować, że we wcześniejszym ze Startem Rymanów, najsłabszą drużyną ligi, ustrzycczanie zaledwie zremisowali tracąc niepotrzebnie dwa punkty.

W trzy dni po zwycięstwie nad Szarotką, KS Bieszczady dopisał kolejne trzy punkty po zwycięstwie w wyjazdowym meczu z Iskrą Przysietnica. Po serii zwycięstw przepłatanych remisami, przyszła niestety pora na pierwszą porażkę tej rundy. Tym bardziej bolesną, że poniesioną na własnym stadionie. W meczu z Przełęczą Dukla goście okazali się lepsi o jedną bramkę i trzy punkty powędrowały do Dukli.

Na szczęście przegrana z Przełęczą, podziałała na zawodników z Ustrzyk mobilizująco, co udowodnił w meczu wyjazdowym z liderem ligi okręgowej LKS Pisarowcami, wygrywając 2:1. Przed spotkaniem z Naftą Jedlicze wydawało się, że Bieszczady zdobędą komplet punktów, a dużo nie brakowało, aby zanotowali na swoim koncie zwycięstwo. Dopiero w 90 minucie meczu za sprawą Norberta Stowińskiego udało się ten mecz zremisować.

Tak więc po ośmiu kolejkach rundy wiosennej ustrzyccy piłkarze plasują się na dziewiątym miejscu z dorob-

kiem 33 punktów. Wiosną zdobyli już 18 punktów, czyli o trzy więcej niż w całej rundzie jesiennej, co daje im trzecie miejsce w tabeli rundy wiosennej. Oby tak dalej.

Szarotka Uherce startowała do rundy rewanżowej z lepszej pozycji od KS Bieszczady, mając 19 punktów i zajmując 10 miejsce. Pod koniec maja są na siódmej pozycji z dorobkiem 35 punktów. Na 16 punktów wiosenny dorobek złożyło się osiem meczy. Po zwycięskiej inauguracji sezonu z LKS Bukowsko oraz remisie z Orłem Biezdzieża, przyszła dotkliwa porażka 5:0 z Partyzantem Targowiska. Zaległy mecz z Ustrzykami też nie wzbogacił konta Szarotek. Dwie kolejne porażki uherczanie powetowali sobie w kolejnych meczach wygrywając najpierw ze Startem Rymanów 2:0 a następnie 3:2 z Iskrą Przysietnica. Nie mają szczęścia nasze drużyny do Przełęcz. Podobnie jak Ustrzyki, drużyna z Uherce uległa piłkarzom z Dukli 2:0. Natomiast lider LKS Pisarowce nie będzie na pewno mile wspominał drużyny z naszego regionu. Po przegranym meczu z Ustrzykami, przegrali również 2:1 z Uhercami.

Drużyna z Uherce ma w tym sezonie wyjątkowo „pod górkę”. Losowe wypadki spowodowały, że trener Bogdan Kwaśnik w kilku spotkaniach dysponował bardzo wąskim składem. Poza tym układ meczy, był też niekorzystny. Z dotychczasowych ośmiu spotkań na wiosnę, aż sześć drużyna Szarotek rozgrywała na wyjeździe.

/Ela/

	Nazwa	M.	Pkt.
1.	LKS Pisarowce	24	55
2.	Iwonka Iwonicz	24	55
3.	Przełęcz Dukla	24	48
4.	LKS Skołyszyn	24	38
5.	Orzeł Biezdzieża	24	36
6.	Kotwica Korczyn	24	35
7.	Szarotka Uherce	24	35
8.	Iskra Przysietnica	24	33
9.	Bieszczady Ustrzyki Dolne	24	33
10.	Partyzant Targowiska	24	30
11.	Orzeł Faliszówka	24	29
12.	LKS Haczów	24	27
13.	Nafta Jedlicze	24	26
14.	Grabowianka Grabówka	24	22
15.	Bukowianka Bukowsko	24	21
16.	Start Rymanów	24	10

USTRZYCKI DOM KULTURY

Ustrzycki Dom Kultury
zaprasza na naukę gry na:
pianinie, organach,
wielonczeli i skrzypcach.
Zapisy od poniedziałku
do piątku od 8:00 do 15:00
w Ustrzyckim
Domu Kultury.
Tel. 13-461-45-78, 13-461-
13-22, 698 380 210

MORAWSKI

OKNA I DRZWI

**ROLETY, ŻALUZYJE,
BRAMY GARAZOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE**

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY!

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

**Wybierz nasz
pomysł na leasing**

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER MEBLE”

polecia meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
ceny konkurencyjne

Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel. 0602 465 102

STUDNIE WIERCONE

**GEOLOGIA
GEOTECHNIKA
DOKUMENTACJE
OPERATY WODNOPRAWNE**

MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL

tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

Festiwal Trzech Jedności

14 czerwca 2015 r.
Ustrzyki Dolne - Rynek

Start o godzinie 16:00

W programie festiwalu:

Prezentacje zespołów artystycznych
degustacja regionalnych potraw
wystawy rękodzielniczków
wybór trzech najlepszych prezentacji muzycznych

Sponsorzy: Powiat Bieszczadzki, Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych, USTRZYCKI DOM KULTURY

KONKURS
na najpiękniej ukwiecony balkon
oraz najpiękniej zagospodarowaną i ukwieconą posesję

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych zaprasza do składania zgłoszeń u sołtysa lub w tut. Urzędzie do dnia 15.07.2015 r. w kategoriach:
1. najpiękniej ukwiecony balkon
2. najpiękniej zagospodarowana i ukwieconą posesją
na terenie miasta i gminy Ustrzyki Dolne.
Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w m-cu wrześniu 2015 r.
Dla zwycięzców Burmistrz Ustrzyk Dolnych ufundował atrakcyjne nagrody.

Więcej informacji na stronie www.ustrzyki-dolne.pl

Zgłoś swój ogród do konkursu!

Zespół Szkół Licealnych im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych

NABÓR
na rok szkolny 2015 / 2016
do
Liceum Ogólnokształcącego Zaocznego dla Dorosłych

W trzyletnim okresie nauczania na podbudowie szkoły gimnazjalnej

Szczegółowe informacje na stronie: www.loustrzyki.edu.pl
nauka bezpłatna w piątki i soboty
Dokumenty:
* wniosek o przyjęcie do szkoły,
* świadectwo ukończenia szkoły (zawodowej, gimnazjalnej, podstawowej),
* 2 zdjęcia,
prosimy składać w sekretariacie szkoły w terminie od 2 czerwca do 28 sierpnia 2015 r.

ul. Mikołaja Kopernika 4
tel. 013 461 13 09
www.loustrzyki.edu.pl
lo_ustrzyki@poczta.onet.pl

**Spektakl teatralny
zawita do Zatwarnicy**

Spektakl Teatralny „Natalia Poltawka” w wykonaniu artystów Lwowskiego Akademickiego Obwodowego Teatru Muzyczno-Dramatycznego im. Jurija Drohobycza w Drohobyczu będzie można obejrzeć w kinie Kóńkret w Zatwarnicy.

ЦЕННИ З ВИСТАВИ:

В масових сценах - артисти театру

Торбинська (сцена) арт. А. Цибак
Микола (сцена) арт. М. Діак
Петро (сцена) арт. Н. Діак
Наталія (сцена) арт. П. Бреска
Тетерівський (сцена) артист. Зарина С. Діак
Марконенко (сцена) арт. А. Цибак
Торбинська (сцена) арт. П. Бреска

фото: В.Синкевич, архів Ю.Пареню

Spotkanie z teatrem z Drohobycza, to wynik dobrze rozumianej współpracy ze Stowarzyszeniem Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa. W 2012 roku organizacja razem z teatrem wyprodukowała sztukę inspirowaną życiem i twórczością Brunona Schulza pt. „Zwierciadło. Podwójna nieobecność”. Spektakl wszedł na stałe do repertuaru w Drohobyczu, a w Polsce prezentowany w Sanockim Domu Kultury. Projekt był nowatorski – sztukę grano w języku polskim i ukraińskim, a magiczną muzykę do niego napisał bardzo kreatywny kompozytor - Bartłomiej Krcha. W spektaklu wystąpili bieszczadzkie aktywistki - Magdalena Rosołowska (Anieli) i Bożena Terlecka (Józefina Szelińska).

Wieczorem 4 czerwca artyści z Drohobycza zaprezentują komedię muzyczną w innej przestrzeni teatralnej – w studyjnym kinie, gdzie drewniane ściany zapewnią rewelacyjną akustykę. Warto dodać, że muzykę do spektaklu tworzy orkiestra teatralna na żywo.

Przed spektaklem odbędzie się prezentacja kuchni i kultury bojkowskiej.

KINO KÓŃKRET
ZATWARNICA 4 czerwiec godz. 18.00
Bilet - 30 zł
Rezerwacja **Jola Jarecka 607068094**

FHU ADAM AGD RTV

CZAS NA KOSZENIE

FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 24-54; 661 221 309

DRAFT
www.draft.com.pl

PROJEKTY BUDOWLANE

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADCTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADCTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl